

Dzień

Pomorski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDGOSKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filija miejska administracji.
Filija Administracji: Królowej Jadwigi nr. 1214, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-318.

Poznań w 17 rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego

Uroczysty obchód w obecności Naczelnego Wodza, gen. Rydza-Śmigłego

Poznań, 27. 12. (PAT.) Siedemnastą rocznicę powstania wielkopolskiego obchodził Poznań bardzo uroczystie. Na zaproszenie komitetu obchodu rocznicy powstania przybył do Poznania generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły.

Oficjalne powitanie dostojnego gościa nastąpiło na dworcu o godz. 8.45 rano. Z dworca udał się gen. Rydz-Śmigły powozem w towarzystwie wojewody Maruszewskiego na uroczyste nabożeństwo do kościoła farnego. Wzdłuż całej trasy tworzyły szpaler organizacje powstańcze oraz przysposobienia wojskowe. Po drodze publiczność wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć naczelnego wodza. Uroczyste nabożeństwo w kościele farnym odprawił ks. prałat Steinmetz, który po Mszy wygłosił okolicznościowe kazanie.

Defilada

Po nabożeństwie wszystkie organizacje wojskowe przygotowały się do defilady. General Rydz-Śmigły po wyciele u ks. Prymasa, która trwała około 15 minut, udał się w towarzystwie gen. Knoll-Kownackiego przed pomnik Wdzięczności, gdzie odebrał defiladę oddziałów wojskowych i powstańczych.

O godz. 11.15 ukazały się pierwsze oddziały wojska, które prowadził gen. Zahorski. Defiladę rozpoczynał 57 p. p. Po przedefilowaniu oddziałów wojskowych przemaszerowały kompanie powstańców, Zw. Strzeleckiego, Rezerwistów, KPW., PPW. i PW. konne. Następnie przemaszerowały poczty sztabowe wszystkich organizacji powstańczych z całej Wielkopolski oraz delegacje powstańcze Legionistów, POW., Zw. Weteranów Powstań Narodowych, Halerczycy, Sokoll i t. d.

Defilada trwała około godziny. Schodzącego z trybuny gen. Rydza-Śmigłego żegnały tłumy niemilkącymi okrzykami. Spontanicznym okrzykiem i owacjom na cześć gen. Rydza-Śmigłego nie było końca. Samochód gen. Rydza-

Śmigłego z trudem torował sobie drogę wśród rozentuzjowanego tłumu.

25.000 powstańców na placu Wolności

Po południu o godz. 16 odbył się na placu Wolności uroczysty apel. Na placu zebrało się ponad 25.000 powstańców

Przemówienie generała Rydza-Śmigłego

Powstańcy! Uroczystość Wasza jest uroczystością żołnierza i każdy, ktokolwiek mówiłby o was, musiałby mówić o żołnierskich sprawach.

Oddaliśmy hołd milczeniem i serdeczną myślą kolegom naszym, którzy polegli bohatersko, dając śmierć i życie dla Ojczyzny. Prochy ich żołnierskie w mogile, ale pamięć o nich żyje, karmiona miłością koleżeńskich serc i głęboką cziłą całego społeczeństwa. Ale, powstańcy, śmierć żołnierza ma swą wy-

jątkową wartość i wymowę. Od mogiły żołnierza nie odchodzi się ze złą duszą, nie odchodzi się z poczuciem klęski i beznadziejności, ale z niezbitym przekonaniem, że oto wyrosła nowa wartość duchowa, wartość nie twoja, nie moja, ale nas wszystkich, wartość należąca do całego narodu.

Dlatego, gdyśmy oddawali hołd poległym powstańcom przed chwilą, tośmy stali z podniesioną głową, bośmy czcili nie klęskę, nie rozpacz, ale czciliśmy triumf miłości Ojczyzny, czciliśmy do-

Warunki pokoju Negusa

Wycofanie wojsk włoskich, odszkodowanie i potwierdzenie suwerenności

Londyn, 27. 12. (PAT.) Agencja Reutersa donosi z Addis Abeby, że warunki na jakich Negus gotów jest zawrzeć pokój, poza ewakuacją wojsk włoskich z terytorjum abisyńskiego, wypłatą odszkodowania przez Włochy oraz potwierdzeniem uznania suwerenności Abisynji przez mocarstwa — mają dotyczyć również delimitacji pomiędzy Abisynją a koloniami włoskimi przez komisję

międzynarodową, wyznaczoną przez Ligę Narodów.

Abisynja wyraża gotowość dopuszczenia doradców zagranicznych narodowości włoskiej w sprawach gospodarczych, finansowych i administracyjnych.

Panuje opinia, że Abisynja nie zgodzi się na żadne inne warunki, chyba, że spotkałaby ją kompletna klęska.

Straszna klęska sady lodowej w Nowogródzynie

Cała okolica Nowogródka cmentarzyskiem gałęzi, konarów i drzew — Drogi zawałone słupami telegraficznymi

Nowogródek, 28. 12. (PAT.) Nowogród czynną nawiedziła klęska sady lodowej. W dniach 26 i 27 bm. szalała wichura z deszczem natychmiast zamarzającym. Pod ciężarem lodu łamały się gałęzie i całe drzewa oraz przewracały słupy telegraficzne. Nowogródek i okolica w promieniu 20 km. wygląda jak cmentarzysko gałęzi, konarów i całych drzew.

Lasy uległy zniszczeniu w 20 procentach. Szczególnie w 50-letnim lesie w dobrach sienieżyckich (12 km. od Nowogródka) całe połacie rezewostanu leżą pokotem. Wielkie szkody są wyrządzone w rezerwacie świteziańskim.

W sadach jest uszkodzonych około 90 proc. drzew, a połowa zupełnie zniszczonych. W samym Nowogródku wiatr zламаł wiele konarów, lecz poważniejszych obrażeń przechośnie nie odnieśli.

Komunikacja autobusowa jest przerwana, ponieważ drogi są zawałone słupami telegraficznymi i złamanymi drzewami. Nowogródek pogrążony jest w ciemnościach, spotęgowanych przez mgłę. Naprawa przewodów elektrycznych potrwa przynajmniej trzy dni. Bardzo uszkodzona jest sieć telefoniczna i telegraficzna.

Na drodze z Nowogródka do Nowojelni uległo zniszczeniu ok. 300 słupów telegraficznych. Na przestrzeni 12 km. niema ani jednego słupa niezłamanego.

W ciągu kilkunastu godzin Nowogródek był zupełnie odcięty od świata. Dopiero w godzinach wieczornych dnia 27 bm. przywrócono połączenie telegraficzne na główniejszych linjach, natomiast na bocznych linjach naprawa potrwa jeszcze parę dni.

brze i rzetelnie spełniony obowiązek żołnierski, czciliśmy bohaterstwo.

W grudniu 1918 r. o tej porze chwyciście za broń pędzeni i porwani instynktem żołnierza, który wam mówił: „Nie czas czekać, nie czas sejmować, a trzeba okazje wykorzystywać. Trzeba zwolnić żołnierską garścią z bronią w rękę ziemię od najeźdźcy”. To wasz instynkt żołnierski prowadził was najkrótszą i najslusniejszą drogą do polskiej racji stanu. Więc powiem: zrzadzeniem Opatrzności stało się, żeśmy Polacy musieli zacząć nowe życie państwowe od wojny.

Przez trudności wojny, przez wzloty i niepowodzenia zwycięsko do ostatecznego triumfu doprowadził was wielki Wódz, wielki Budowniczy Państwa, wielki mąż stanu, Marszałek Józef Piłsudski. I ta wojna zmusiła nas, żeśmy zaczęli budować nasze Państwo od elementu najważniejszego w życiu międzynarodowym — od wojska. Dobrze się stało, żeśmy Polskę nie z obcych rąk, nie z cudzej łaski otrzymali, ale żeśmy ją sobie wypracowali twardą żołnierską pracą. To jest dobre dla naszej przyszłości, bo chociaż uczciwie chcemy żyć ze światem w pokoju i zgodzie, pamiętamy dobrze naukę gorzką przeszłości, a mianowicie, że o losach narodów decyduje wojna. Kultura, zamożność, najbardziej humanitarne urządzenia tak długo mają swą wartość i znaczenie, jak długo u granic stoi silne wojsko. (Brawa i oklaski).

Bez tego wojska, jeśli tego wojska niema, najpiękniejsze zdobycze ducha ludzkiego, najlepsze urządzenia stają się lupem przechodnią zbrojnego, który brutalną stopą najeźdźcy wdeptuje w błoto. Aby móc oddawać się sztuce, aby móc pielęgnować cnoty społeczne i obywatelskie, aby móc w wigilijny wieczór w zhożnym nastroju w rodzinnym gronie, wyglądać pierwszej gwiazdy na niebie, aby móc rozmyślać jak najmądrzej rozbudować swe Państwo, na to wszystko potrzebna jest silna, twarda, przepojona miłością Ojczyzny, gotowa do wykonania obowiązku armja. (Okrzyki, brawa i oklaski).

Dlatego, powstańcy, z radością patrzyłem dziś na wasze święto, patrzyłem na to, jak tak szerokie sfery społeczeństwa biorą w niem udział. Dlatego z radością widziałem w waszych oczach płonąca żołnierską dumę, która się wywodzi nie z wielkości i wyjątkowości praw, ale z wielkości i wyjątkowości obowiązku.

Taka дума jest piękna i jest mądra. (Entuzjastyczne okrzyki i oklaski).

Akademja w auli uniwersyteckiej

Skolei prezydent miasta Więckowski złożył przed pomnikiem Wdzięczności wieniec, oddając hołd pamięci zmarłych powstańców wielkopolskich.

Wieczorem odbyła się w auli uniwersyteckiej uroczysta akademja, w której uczestniczył również generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły.

Dziś w numerze:

PRZEMÓWIENIE PROKURAT. W PROCESIE O ZABÓJSTWO SP. MINISTRA PIERACKIEGO.
W TROSCE O DRUGIE POKOLENIE GDYNI.
ZIĘĆ MARJI SKŁODOWSKIEJ O MAŁŻEŃSKIEJ WSPÓŁPRACY.
SEJMIK NAUCZYCIELSTWA WIELKOPOLSKI I POMORZA.
NAPAD RABUNKOWY WYROSTKÓW W POWIECIE ŚWIECKIM.
CAŁA STRONA POWIEŚCI.

Pijac na zdrowie i na pomyślność w Nowym Roku
czyń to tylko szklanka wyśmienitych piw podgórskich, t. j.

Śmietanką Pomorską, Kozłakiem lub Karamelem
Życzenie twoje co do zdrowia spełni się napewno.

„Na chorą myśl nie ma innego sposobu, jak kary sądowe”

Warszawa, 27. 12. (PAT) Po 9-cio dniowej przerwie świątecznej wznowiono w piątek rozprawę o zabójstwo min. Pierackiego.

Na wstępie Sąd na wniosek prok. Zeleńskiego wznowił przewod sądowy celem dołączenia nowych dowodów, ujawnionych już po zamknięciu przewodu, a mających dla sprawy istotne znaczenie jako dotyczących osób, objętych t. zw. aktami Senyka. Prok. Zeleński składa sądowi dokument Ministerstwa Spraw Wewn., zawiadający o tem, że prezes OUN, oraz naczelny komendant UWO, płk. Konowalec w dniu 10 grudnia br. na skutek żądania szwajcarskiej służ-

by bezpieczeństwa wyjechał ze Szwajcarii do Francji, przez co można uznać jego wydalenie z Szwajcarii za fakt dokonany.

Obrońcy sprzeciwiają się dopuszczeniu dowodów, złożonych przez prokuratora i ze swej strony wnoszą o dopuszczenie nowych dowodów.

Sąd po naradzie postanowił uwzględnić wnioski prokuratora, natomiast wnioski obrony oddalił jako nieistotne dla sprawy.

Po ogłoszeniu postanowienia Sądu oskarżony **Maluca cofa pełnomocnictwa, wydane adwokatowi Szlapakowi.**

Dalej prokurator szeroko porusza sprawę źródeł dochodów pieniężnych organizacji. Finanse płyną przez dwa koryta: jedno z nich jest kierowane do Gdańska, a drugie mniejsze bezpośrednio do Konowalca do Genewy. W sprawozdaniu kasowym figurują trzy ważne pozycje: pierwsza wymienia sumy przekazywane przez Ponasa, działacza UWO, zwanego również „sotnikiem”, który rezyduje stale na Litwie. Cokolwiek mówiłaby „Elta”, oświadcza prokurator, — czemukolwiekby zaprzeczała, nie ulega wątpliwości, że Litwa nieprzerwanie i wydatnie subwencjonowała OUN. Organizacje te wyraźnie w swoich sprawozdaniach powołują się na to, „jednym z najważniejszych źródeł finansowych jest Ameryka, gdzie mieszka wielu Ukraińców emigrantów. Drużym źródłem finansów jest Litwa. Fakt tej pomocy stwierdzony jest ściśle zupełnie bez wątpliwości na podstawie zapisek w archiwum Senyka. Połowa niemal budżetu w 1931 roku pochodziła z tego źródła, tak, że żadne zaprzeczenia nie pomagają. Następnie prokurator przechodzi do sprawy stosunku OUN do Rosji sowieckiej.

Omówiwszy działalność OUN, jej ideowe podłoże i organizację wewnętrzną, prokurator przeszedł do scharakteryzowania elementu zasilającego szeregi OUN, podkreślając przede wszystkim młody wiek kandydatów, co może tłumaczyć ten bezkrytycyzm, panujący wśród członków OUN, wobec bezustannego przelewu krwi. Z tego niezdrowo rozbudzonego temperamentu płynie śmierć min. Pierackiego. Kończąc, prokurator oświadczył: Min. Pieracki mówił w swoich mowach sejmowych to samo, co mówił i pisał w swych artykułach Hołdówko. To była ich wspólna linja, a mianowicie, „trzeba zrozumieć, że Ukraińcy są współmieszkańcami na jednej ziemi”. Do Ukraińców zaś apelowali, iż muszą zrozumieć, że żyją w Państwie Polskim i muszą być lojalnymi obywatelami, a wówczas ich uczuciom na-

Przemówienie oskarżyciela publicznego prokuratora Rudnickiego w procesie O. U. N.

Na tem przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu prokuratorowi Rudnickiemu.

Prokurator na wstępie, nawiązując do sprawy odmówienia składania zeznań przez oskarżonych w języku polskim, oświadczył, że kwestję tę wyraźnie reguluje specjalne prawo i żadnych ustępstw na rzecz oskarżonych, zresztą władających dobrze językiem polskim, robić nie było wolno w imię aurytetytu Państwa i powagi sądu.

Dalej mówca podkreśla, że w pewnych momentach rozprawy odniósł wrażenie, że obrona jak gdyby chciała obalić całą podstawę spraw, usiłując wykażać, że śledztwo gwałtownie skierowane zostało na oślep w jednym kierunku, z jakimś zgóry powziętym planem i że cały akt oskarżenia, to wielka omyłka sądowa.

Tak w rzeczywistości nie jest. Śledztwo nie poszło na oślep i nie opierało się jedynie na „wstążeczce o barwach ukraińskich”, znalezionej w płaszczu zabójcy. Śledztwo miało daleko poważniejsze wskazówki. Miało fakt zaareztowanie w dniu 14 czerwca 1934 r. w Krakowie kilkunastu Ukraińców, podejrzanych o działalność antypaństwową. U jednego z nich, Karpynca, znaleziono bardzo obfite laboratorium chemiczne. W pierwszych chwilach po śmierci min. Pierackiego, kiedy ta wiadomość została ujawniona, należało prowadzić poszukiwania w Warszawie i Krakowie, bo nie trzeba zapominać o tem, że w rękach śledztwa został skarb bezcenny, skarb dla przyszłego śledztwa, mianowicie została w całości zupełnie dochowana bomba, której pochodzenie wyraźnie zaczynało się zarysowywać.

Żadnego zaślepienia nie było. Były tylko proste poszukiwania. Wszystkie części bomby miały swój odpowiednik w laboratorium Karpynca. Odpowiedź padała w każdym momencie, obciążając organizację OUN., a kiedy po wyczerpaniu 13 pozycji bomby, wzięto pod uwagę białą, rozwiązała się wtedy zagadka. 16 czerwca już wiadomem było, że zamachu dokonała OUN., bo znaleziony w laboratorium Karpynca arkusz białych doskonale pasował do białych, znalezionych w bombie.

A kiedy po kilku miesiącach ukazał się „Biuletyn OUN”, w którym było powiedziane, iż zamachu dokonał bojowiec ukraińskiej organizacji wojskowej, to lańcuch zamknął się nieoficjalnym dla sądu, a oficjalnym dla organizacji OUN, tekstem owego biuletynu i stwierdził, że zamach wyszedł z łona organizacji OUN., a właściwie UWO. Organizacja ta uważa się za propagatora i spadkobiercę testamentu wielkiej armii ukraińskiej. We wrześniu 1920 r. ukazał się rozkaz nr. 1 UWO., który krótko zarysowuje cele i organizację UWO. Celem tym jest przygotowanie do zbrojnego wystąpienia. Zadania polegają na objęciu wszystkich organizacji wojskowych i b. oficerów, na tworzeniu oddziałów wojskowych w kraju i zagranicą, na przygotowaniu do wystąpienia. Sprawia to wrażenie tymczasowości. Lada chwila ma zacząć się wojna. Ale lata idą za latami. Wojny nie-

ma i działalność przyszłej armii ukraińskiej zaczyna się przetwarzać w działalność organizacji terrorystyczno-bojowej.

Przechodząc do omówienia działalności OUN., prokurator zaznacza, że pewnego rodzaju zamknięciem działalności UWO. ex post było przemówienie Senyka w Ameryce, który wymienił cele tej organizacji, jak utrzymywanie łączności z innymi armjami oraz przeprowadzanie sabotażu, mającego wykażać wobec świata niezadowolone z „okupacji polskiej”. Senyk zaznaczył przytem, że UWO. zesłała na drogę pomyłek. Według niego jednak pomyłek tych nie należy widzieć w późniejszej działalności OUN., OUN. bowiem powstała z jednego zasadniczego błędu UWO., który polegał na braku szerszej płaszczyzny w społeczeństwie i związania z całością wysiłku narodu ukraińskiego. UWO., stojąc zasadniczo na gruncie aktów teroru i sabotażu, nie miało żadnego odpowiednika politycznego w życiu społecznym narodu. Było organizacją czysto terrorystyczną, sabotażową i można ją uważać za wojsko bez społeczeństwa. To też było jedną z przyczyn stworzenia OUN.

Po szczepieniu przeciw szkarlatynie zmarło troje dzieci

(o) Białystok, 27. 12. (Tel. wł.) W gminie Mały Płock w pow. łomżyńskim opieka lekarska nad dziatką szkolną nakazała szczepienie przeciw szkarlatynie. Po dokonaniu zastrzyków, szereg dzieci

zachorowało. W szpitalu umieszczono 18 dzieci, z których troje zmarło. Władze przeprowadzają dochodzenie celem ustalenia, czy to wina lekarza czy też niewłaściwej szczepionki.

Sądowy epilog krwawych zjść w Sokolach

(o) Białystok, 27. 12. (Tel. wł.) W najbliższych dniach rozpoczną się przed Sądem Okręgowym w Łomży wielki proces przeciwko 36 oskarżonym o krwawe zajścia w Sokolach w powiecie wysokomazowieckim. Doszło tam do starcia tłumu z policją, która początkowo aresz-

towała kilka osób. Na wieść o tem ściągnął z okolicy tłum ludności wiejskiej, który zdemolował areszt policyjny i zwolnił aresztantów. W czasie likwidacji zajścia kilka osób zostało zabitych. Z pośród 36 oskarżonych 29 odpowiada z więzienia.

REFLEKTOREM

Maruderzy historii

Każdy wiekopomny czyn wiecze w swym ognie rozmaltych maruderów i statystów. Ludzie, którzy nie potrafili całe życie sięgać myślą na przód, są zarzyczał post i a c t u m niesłychanie pewni siebie. Wszystko dla nich było zawsze jasne, wszystko było oczywiste.

Tak było również z walką o niepodległość Polski. Wśród szeregów ofiarnych bojowników o wolność Narodu nie brak jest licznych zastępów przedstawicieli wszystkich ziem Polski, jak jest ona długa i szeroka. Jedni wcześniej, drudzy później chwytali za oręż z równym zapalem. Ich krwawym i ofiarnym trudem Polska powstała do życia. Z cziłą chylimy wszyscy głowy przed ich czynem zbrojnym.

Niedalek jak wczoraj przypadła rocznica takiego właśnie czynu, który zapisał się na wieki złotymi zgłoskami w naszej historii. Siedemnaście lat temu Wielkopolska, ze swoją stolicą Poznaniem na czele, chwyciła za broń i przepędziła przez niemieckiego najeźdźcę, któremu w bucie i pysze bezgranicznej zdawało się, że już nazawsze tą ziemią zawiadną. Pomorze dopiero w rok zgórą później zasnęło słodyczą wolności.

Wczorajsza rocznica wiekopomnego wybuchu powstania wielkopolskiego obchodzili uroczystie nie tylko Poznań, nie tylko Wielkopolska, ale cała Rzeczpospolita. Przy setkach tysięcy głośników radiowych we wszystkich zakątkach Polski słuchano ze skupieniem i ze wzruszeniem odgłosów obchodu rocznicy powstania, transmitowanego z Placu Wolności w Poznaniu. O żołnierskim obowiązku i żołnierskiej duszy, o zasłudze powstańca wielkopolskiego mówił przez radio pięknie i porywająco do całego narodu generalny inspektor sił zbrojnych i naczelny wódz armji polskiej generał Edward Rydz-Śmigły. Entuzjastyczne okrzyki „Niech żyje!”, któremi witano go w stolicy

Wielkopolski rozległy się gorącym echem po całym kraju.

W ten sposób uczczono pięknie, godnie i podniosło rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego.

Są jednak u nas pewne koła i czynniki, które nie zaniebują żadnej okazji, by mącić i komplikować każdą nawet najprostszą historię. Stare wygi partyjne udają ludzi naiwnych i liczą na to, że będą mogli swobodnie grasować na prawdziwej ludzkiej naiwności.

Istnieje na terenie Pomorza stara i zasłużona organizacja, jednocząca w sobie prawie wszystkich powstańców wielkopolskich. Jest to Związek Powstańców i Wojaków OK. VIII. Zdął od wszelkich destrukcyjnych wpływów politycznych Związek ten w porozumieniu z władzami wojskowymi prowadził solidną i uczciwą robotę społecznowychowawczą wśród szeregów b. wojskowych. Oczywiście nie w smak to naszym wyjadaczom politycznym z obozu niewiary i niemocy narodowej, który aktami haniebnej uległości wobec wszystkich trzech zaborców znaczył drogę do niepodległości, a teraz lubi często strólić się w piórka cudzych zasług. Postanowili więc założyć własną organizację b. powstańców. Co im tam wspólny front, co im tam solidny wysiłek organizacyjny! Na przekór wszystkim, na przekór historii nawet, będą prowadzili rozbiłjacką robotę. Boć przecież od nich Polska się zaczyna i na nich się kończy...

Są na tyle sprytni, że woła sami na czele tej roboty się nie pokazywać. Lepiej ukrywać się za cudzemi plecami. Naiwnych wszak nie brak. Trochę pochlebstwa, trochę podhuśtania cudzej ambicji, a znajdują się inni, którzy chętnie zrobią to, co im menezjerzy partyjni podkują.

I tak nagle przypominano sobie w Toruniu, w roku pańskim 1935, powstanie wielkopolskie. Mimo więc, że istnieje już na Pomorzu wymieniony wżej Związek Powstańców i Wojaków OK. VIII, zaczęto organizować na gwałt zupełnie odrębny „Zwią-



AKSAMITNA
GŁADKOŚĆ RAK

GWARANTUJE TYLKO
KREM PRAŁATÓW.
ZAPOBIEGA PIERZCHNIĘCIU,
ZACZERWIENIENIU I NISZ-
CZENIU SKÓRY RAK

KREM PRAŁATÓW
„PERFECTION”

50% rabatu

w czasie od 24. 12. 1935 r.

do 6. 1. 1936 r. wł.

udziela 11611

HOTEL ROYAL

Warszawa Chmielna 31.

rodowym nie nie zagraża. Była to wiara jednego i drugiego. Była to rzecz niełatwa do zrealizowania, lecz takie były wytyczne ich programu. Nie znam nekrologu Hołdówki napisanego przez OUN., ale czytałem odpowiedni nekrolog Pierackiego i oto okazuje się z niego, że zginął „kat Ukraińców”. Dowodzi to, że myśl ich jest chora, jak wogóle myśl ludzi OUN, od szczytu do dołu. Należałoby im powiedzieć słowami polskiego pisarza: „Uleczcie dusze wasze”.

Myśl tych ludzi jest chora i dlatego, że jest chora, znajdujemy się na sali sądowej. To jest nieuniknione, że chory mózg leczy się w szpitalu dla umysłowo chorych. Na chorą myśl nie mamy innego sposobu jak kary sądowe.

Mam w duszy uczucie dużej ulgi, że szlachetność i mądrość mojego narodu usunęła z tej sprawy widmo szubienicy. Dobrze się stało, że naród polski dał ulaskawienie przedtem, zanim zapadł wyrok. Wyrok ten musi być bardzo surowy i będzie bardzo surowy.

Powtarzam: Szczęśliwy jestem, że naród mój jeszcze raz zdobył się na przebaczenie i tolerancję. Chciałbym, żeby w tamtym narodzie zrodziła się myśl nowa, nie jakaś dzika: „tylko z nożem i rewolwerem”, ale myśl współzycia, którą propagował i za którą zginął zarówno Hołdówko jak i minister Pieracki.

Temi słowy zakończył prokurator Rudnicki swą kilkogodzinną mowę, poczem przewodniczący o godz. 19 przerwał rozprawę, do poniedziałku 30 bm. godz. 10 rano. W dniu tym zabierze głos prokurator Zeleński.

zek Powstańców Wielkopolskich na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu.

Związek ten istnieje wprawdzie narazie w stanie permanentnej organizacji. Ostatnio postanowił jednak dać znak życia. Organizuje więc w nadchodzącą niedzielę w Toruniu w sali Teatru Ziemi Pomorskiej specjalną akademię ku uczczeniu rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego.

Wolno oczywiście każdemu w swoim gronie podobny obchód urządzać. Ale niewolno nikomu przy takiej okazji puszczać się na niby to sprytnie ale w gruncie rzeczy naiwne „machlojki”. Żeby wywołać wrażenie, że jest to zupełnie bezstronna akcja, porożyłano masowo pięknie wydrukowane zaproszenia do najrozmaitszych organizacyj, do szeregu działaczy na naszym terenie i do osób prywatnych. Nie porozumiano się przytem z nikim, nie zaproponowano jakiegokolwiek współpracy starym i przede wszystkim do urządzania tego rodzaju masowych obchodów powołanym organizacjom. Liczone widocznie na to, że znajdzie się spora liczba naiwnych, którzy spełniłyby modlądz wezwa za złoto i pośpieszą tłumnie na akademię.

Typowa robota maruderów historii! Coś jak ta przysłowiowa żaba, która nadstawia łapę, gdy konia kują...

Wydaje nam się jednak, że aranżerowie tej akcji mocno się przeliczą. Zbyt grubemi ściegami to szyta robota.

Dał się do niej użyć za parawan pewien znany na gruncie toruńskim lekarz, zresztą skądinąd podobno dobry kiedyś żołnierz i oficer. Może on być zdolnym ginekologiem, ale nie jest zdolnym politykiem, to pewna. Więcej nawet — jest politykiem naiwnym. Zdaje mu się, że z poza jego pleców nie widać robionych z głupia frant fizjognomij różnych spryklarzy partyjnych.

To też w tym wypadku — mimo jego niezaprzeczalnych akuseryjnych zdolności — cała ta „delikatna” i dość „wstydlwa” operacja zapewne się nie uda.

L a t e r a m

„Dancing Melodyst”

Gdyni

tel. 30-30, 30-32.

zapewnia swoim byłym i przyszłym gościom spędzenie wieczoru przy znakomitej orkiestrze i atrakcyjnym programie.

Wytwamy lokal	Doborowe towarzyswo!
Początek o godz. 21.30.	10894
W czwartki, soboty, niedziele i święta od godz. 5-tej	
Five o'clock z pełnym programem.	

W trosce o drugie pokolenie Gdyni

Gdynia jest jednym z wyjątkowych ośrodków w Polsce, w którym prawie zupełnie nie znajdujemy ludzi starych. Jest to objaw całkiem zrozumiały. Do Gdyni przyciągającej perspektywami powodzenia, które zdobywać trzeba nieraz w bardzo trudnych warunkach wytrwała i ciężką pracą, zjeżdżają się ludzie młodzi, ludzie, dla których energia i młodość sprzegają się w podstawowy warunek osiągnięcia zamierzonego celu.

Stąd rzadko się mówi w Gdyni o młodem dorastającym pokoleniu, gdyż pierwsze historyczne pokolenie gdynian obecnych jest samo jeszcze w pełni swych młodych sił.

A jednak już czas, aby pomyśleć o tem drugiem, dorastającym pokoleniu, któremu w cennym spadku za lat kilkanaście czy kilkadziesiąt obecni pionierzy Gdyni pozostawili będą musieli swój wielki wysiłek dźwignięty dorobek.

Obecne pokolenie Gdyni to „pierwsza brгада” w walce o gospodarczy dobrobyt na morzu, to ludzie, którzy, niezawsze świadomi swego znaczenia, jako pionierów przyszłej Wielkiej Gdyni, kształtują jednak jej przyszłe oblicze na wszystkich odcinkach życia i tworzą już dzisiaj zręby wielkiego ośrodka gospodarczego, poraz pierwszy w tej skali i na tam tle powstającego w historii Polski.

Pierwsze pokolenie ma do przeorania zupełnie dziwny grunt nie tylko w dziedzinie techniki, gdzie torfowiska zamienia się w zakute betonem baseny, gdzie piaski ustępują miejsca nadbrzeżom, torom i dźwigom, ale przede wszystkim w dziedzinie gospodarczej, w dziedzinie handlu, w dziedzinie zagadnień socjalnych.

Każdy człowiek w Gdyni, który zjawiał się tu czy to w zaraniu jej istnienia, czy też w pierwszych latach jej rozwoju, musiał rozpocząć swoją pracę, kierowany prawie zawsze instynktem, czyniąc na każdym kroku kosztowne eksperymenty, brnąc naprzód w pracy, która nie miała precedensu i w której niezawsze zastosować się dały wzory zagraniczne, nieodpowiadające często polskiemu specyficznemu podłożu, na którym trzeba było je zastosować.

Powoli w ciągu tych pierwszych lat dziesięciu aparat gospodarczy i socjalny Gdyni się unormował.

Są wprawdzie dziedziny, w których niezbadane dotychczas drogi gotują jeszcze liczne niespodzianki, zmuszając jeszcze do ciężkiego eksperymentowania, ale naogół uważać już można Gdynię za ośrodek o zarysowanym wyraźnym obliczu, mającym za sobą parę lat owocnych doświadczeń.

Na wielu odcinkach życia Gdyni pionierzy morskiej ekspansji polskiej ustalili już pewne normy, znaleźli odpowiadającą życiu doktrynę gospodarczą i puścili w ruch skomplikowany aparat miasta portowego.

Trudniej kształtuje się oblicze gospodarcze i socjalne miasta, gdzie ciągle jeszcze trwa proces orania dziewiczych terenów, jako, że miasto w wysiłgu rozwojowym Gdyni pozostało daleko w tyle za szybko podążającym w górę po linii swego rozwoju portem.

Ale i tutaj od pewnego czasu daje się zauważyć coraz dokładniejsze ujęcie życia w karby inicjatywy samorządu, a efektywne osiągnięcia w tych lub innych dziedzinach dotychczasowego eksperymentowania pozwoliły już na nabycie potrzebnego zapasu doświadczenia, które, oparłszy się na powodzeniach lub niepowodzeniach, tworzą odpowiednie wskaźniki na przyszłość.

Gdynia jednak przez okres wielu, bardzo wielu lat pozostanie terenem eksperymentów dla tych wszystkich, którzy z innego środowiska przeniesieni, znajdują się nagle na jej gruncie. Specyficzne warunki i układ jej życia przez długi okres czasu wymagać będą wielkiego zapasu praktycznego zdobytego na miejscu doświadczenia, dla efektywnej i owocnej pracy w jakiegokolwiek jej dziedzinie gospodarczej czy socjalnej.

Gdynia jest miastem i przez długi jeszcze okres pozostanie miastem, dla którego nie wystarczy najstaranniejsze przygotowanie teoretyczne, gdyż dotychczas Gdynia teorii swej jeszcze nie wytworzyła a ta, którą wytworzyło życie, sprowadza się do sformułowania powyższej twierdzenia, że Gdynię poznać należy praktycznie.

Dlatego przy kształtowaniu oblicza przyszłej Gdyni pionierskie pokolenie obecne ma zasadniczy, niezmiernie ważki na sobie obowiązek praktycznego przygotowania do życia miasta portowego odpowiednio przygotowanych kadr młodych pracowników. Ta życiowa konieczność znajduje głębokie zrozumienie wśród decydujących czynników Gdyni.

Zarówno Urząd Morski, jak i wielkie firmy portowe, szkołą już dzisiaj kadry młodzieży, przeznaczonej do pracy w Gdyni.

Troska o przyszłą Gdynię, opartą na drugim pokoleniu gdynian, znalazła także swój znakomity wyraz w Komisariacie Rządu, gdzie nadano jej właściwy i zasadniczy charakter.

Oto w roku ubiegłym do budżetu miasta wniesiono z inicjatywy Komisarza

Rządu p. Sokoła, specjalną pozycję, przeznaczoną na pensje dla jedenastu młodych urzędników, absolwentów wyższych uczelni czy też szkół zawodowych, którzy zaangażowani zostaną w charakterze pracowników, mających przejść przez wszystkie dziedziny skomplikowanej administracji miejskiej z tem, że w przyszłości mają utworzyć szkielet aparatu administracyjnego Gdyni, złożony z ludzi przygotowanych do swych zadań i znających już gruntownie administrowany przez siebie teren.

Tych jedenastu urzędników, od roku prawie pracuje już w Komisariacie Rządu, otrzymując pobory wystarczające do usunięcia trosk materialnych na dalszy plan i jednocześnie znajdując się stale pod osobistym, pośrednim nadzorem Komisarza Rządu, który stworzył dla nich warunki pracy napwół szkolne.

W roku przyszłym liczba tych urzędników powiększy się o nowy narybek.

To jest rzecz wielkiej wagi, jeżeli chodzi o przyszłe oblicze Gdyni.

Przykład Komisariatu Rządu, powinien znaleźć naśladownictwo i w innych gałęziach życia gdynińskiego.

M. A.



ZIOŁA Z GÓR HARCU Dr. LAUERA
są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Finlandja ku czci Marszałka Piłsudskiego

Świąteczne wydania pism fińskich, poświęcone pamięci Wodza oraz sprawom polskim

Świąteczny numer „Suomen Sotilas”, organ wojska fińskiego, niemal że w całości poświęcony jest Marszałkowi Piłsudskiemu. Wszystkim prenumeratorom czasopisma, którego nakład wynosił przeszło 30.000 egzemplarzy, rozesłano jako dodatek artystycznie wykonaną reprodukcję portretu Marszałka.

„Marszałek Józef Piłsudski — zaznacza pismo — nie był li tylko twórcą i Wodzem Niepodległej Polski, lecz jednocześnie zbawcą całego cywilizowanego świata przed falą bolszewizmu. Z tego też względu winniśmy w Finlandji czcić Jego pamięć”.

Na treść pisma składają się: artykuł o „Wielkiej indywidualności Marszałka”, pióra b. posła R. P. w Finlandji min. Charwata. Na pierwszym miejscu znajduje się podobizna Marszałka, na następnych stronicach szereg zdjęć, przedstawiających Marszałka w różnych epokach Jego życia. Artykuł następny pióra p. E. Lisztina, ilustrowany licznymi zdjęciami, poświęcony jest prywatnemu życiu Marszałka. W numerze znajduje się również szereg wiadomości o Polsce.

Artykuł o Polsce i Marszałku Piłsudskim zawiera również czasopismo „Soldatgossen”, poświęcone żołnierzom fińskim, mówiącym po szwedzku.

Czasopismo „Suomalainen Suomi” zamieszcza artykuł o Polsce, rzeczowo i obiektywnie opisujący obecny stan ekonomiczny Polski, uzupełniony najnowszymi danymi statystycznymi. Autor artykułu stwierdza, iż Polska osiągnęła trzeci etap swego ekonomicznego rozwoju. Pierwszy etap — to rozbudowa powojenna, drugi — to rozwój Gdyni, zaś trzeci — to era premiera Kosińskiego — przezwyciężenie kryzysu gospodarczego. Finlandja z wielkim zainteresowaniem śledzi ekonomiczny rozwój

Prawda historii

„...leguny, piszcie swoje dokumenty”

Książka dobra, książka o rzeczywistych wartościach jest zawsze zjawiskiem godnym zainteresowania. Taką książką dobrą jest niewątpliwie dzieło mjr. Wacława Lipińskiego pod tytułem „Wielki Marszałek”. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że książka ta ukazała się już w pół roku po śmierci Józefa Piłsudskiego, że jest ona mimo tak krótkiego okresu czasu opracowana niezmiernie źródłowo i dokładnie. Świadczy to niewątpliwie o wielkiej pracy, jaką włożył autor w opracowywanie swego dzieła i o zasługach wojskowego biura historycznego, w którym mjr. Lipiński pracuje.

Zdaje się nam, że wydanie tego dzieła jest wykonaniem przez Jego autora jednego z nakazów Józefa Piłsudskiego, nakazu, zawartego w pamiętnym przemówieniu Marszałka w dniu 9-ym sierpnia 1925 r. na Zjeździe Legionistów w Warszawie.

Przepiękne to przemówienie zakończył Józef Piłsudski słowami: „...strzeżcie się, leguny, i piszcie swoje dokumenty!”

Mówił wówczas Marszałek o cudnej bajce minionych dni, mówił o legendzie tworzonej wokół ludzi i zdarzeń. Mówił o fa-

szowaniu historii tak bardzo w Polsce rozpowszechnionem.

„Niech raz fałszerstwu historię tamę położy! Bo historia ma swoją legendę i legenda nieraz wygląda więcej, jak czysta prawda historyczna”.

Opowiadał Marszałek swoim Legunom taki fakt: „Zwraca się do mnie jeden cudzoziemiec, Francuz, i przynosi dość gruby zeszyt, zatytułowany „Historja Legjonów”, prosząc mnie, bym wydał opinię, albowiem jeszcze jakieś portrety nie są poważnym atutem, bo ja żyję. Czytam ten referat, czegoż tam niema?! Jezusie! Jezusie! Więc kto organizację strzeleckie robił? Sikorski! Kto tam wykłady prowadził? Sikorski! Piłsudski tak, jak ta bajka. Piłsudski dopuszczony jest z łaski, ale już ani brwi krzaczastej, ani wąsa sumiastego nie powinien mieć! Z tego też powodu jego i Brygada walczą, że tak powiem, tylko, jako partyzantka, gdyż to była polityczna awantura i musiano nieledwie oddawać to wszystko pod komendę austriackich oficerów! Czytam i sam sobie nie wierzę!”

I mówił potem Marszałek, że: „granica fałszu fabrykowanego w Polsce, jest niesłychana. Byłem w tym kraju Naczelnikiem Państwa. Przewodniczyłem z musu w wielu obradach i każdy protokół z tych

NATURALNY SOK CZOSNKU

przy przewlekłych nieżytach dróg oddechowych, artretyzmie, reumatyzmie, sklerozie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10, z marką ochronną F. F. (10411)

Ważne dla obrotów handlowych z Niemcami

Przesyłki wyłączone z clearingu — Wpłata należności za towary z Niemiec

Na wniosek przewodniczącego polskiej komisji rządowej kontroli obrotu towarowego polsko-niemieckiego p. naczelnika A. Siebeneichena, odbyło się w Berlinie w dniach od 12 do 18 grudnia pierwsze posiedzenie obydwóch komisji rządowych polskiej i niemieckiej, powołanych do czuwania nad prawidłowym wykonaniem powyższej umowy.

W wyniku sześciodniowych obrad osiągnięto m. in. porozumienie w następujących kwestiach: **zgodzono się na wyłączenie z pod obowiązkami otrzymywania świadectw rozrachunkowych dla obustronnego wywozu książek, czasopism, dzienników, matryc ogłoszeniowych, globusów itp. wymiany wydawnictw, wreszcie wszelkich przesyłek (np. paczek żywnościowych) których wartość przy przywozie do Polski nie przekracza zł. 3, zaś przy wywozie do Niemiec zł. 50. Co do przesyłek wartości do 50 zł. wywożonych do Niemiec, to wobec wyłączenia tych przesyłek z clearingu, uzyskanie za nie zapłaty stanowi wyłączenie ryzyko eksportera. (Kwestje powyższe zostały szczegółowo uregulowane okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 21 grudnia 1935 r. Nr. D. IV 35968/3/35.)**

Ostrzega się osoby, które po 20 listopada nabyły w Niemczech towary przed bezpośrednim przekazywaniem do Niemiec należności, gdyż osoby powyższe — bez powtórnej wpłaty należności na konto clearingowe — nie otrzymają świadectwa rozrachunkowego na przywóz, które w myśl postanowień polsko-niemieckiej umowy gospodarczej wymagane jest przy imporcie towarów niemieckich. Należności za towary przywożone do Niemiec wpłacać należy wyłącznie na konto Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego Sp. z o. o. w Warszawie, Moniuszki 10 w jednym z następujących banków: Bank Handlowy w Warszawie, Powszechny Bank Związkowy w Polsce i Powszechny Bank Kredytowy oraz jako korespondent Banku Handlowego w Warszawie — Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, zaś na terenie W. M. Gdańska Staatsbank der Frelen Stadt Danzig.

RADJO kupuj tylko ufachowca

najstarsza firma w Polsce 10849

Grimm i Kamieński
GDYNIA, Starowiejska 47

Oddziały we wszystkich większych miastach Polski.

Polski. Autor zaznacza, iż po zblizeniu kulturalnym i politycznym nastąpić obecnie winna także i ekonomiczna współpraca polsko-fińska.

posiedzeń bezczelnie fałszowano. Radzę przyszłym historykom nie wierzyć polskim protokołom!”

I dlatego Józef Piłsudski ostrzegał swoich żołnierzy słowami: „Pracujcie nad prawdą historii sami, bo to, co historycy znajdą, będą referaty, atramenty, no i brudy. Niechybnie, życie nie jest romansem, ale też nie powinno być i kałużą błota, w którym mybyśmy siebie czy też nasze dzieci, jak w lusterku, oglądali. Dlatego was ostrzegam, jak ongiś wyście mnie ostrzegali! I ostrzegam was tak, jak gdyby historia przyszłości, przyszłości być może niedalekiej!”

I dlatego zakończył Marszałek swoje przemówienie nakazem, aby leguny „pisały swoje dokumenty”.

Po śmierci Wodza, gdy okres minionych dni stoi jeszcze żywo w pamięci tych, którzy prawdę tych dni tworzyli, gdy pamięć jednych uzupełniać może wspomnienia innych, nadszedł czas, by nakaz Józefa Piłsudskiego spełnić i pozostawić przyszłym pokoleniom rzeczywistą prawdę historyczną w dokumentach spisana.

A każda inicjatywę w tym kierunku podjęta znać trzeba za wypełnienie rozkazu Wielkiego Marszałka.

Koz.

Joliot o małżeńskiej współpracy...

(Korespondencja własna).

Bruksela, w grudniu.

Jest w Brukseli wąska, niewielka uliczka, jedna z tych, co przylegają do szerokiego i pięknego bulwaru, zdaje się być dzięki swej niepozorności zapomniana, a już najmniej się można po niej spodziewać, że kryje w obrębie swym gmach instytucji pierwszorzędnej wagi i znaczenia. Na cichej, sennej uliczce de la Concorde, tuż od strony wspaniałej, przypominającej nieco nasze Aleje Ujazdowskie, avenue de Louise — mieści się „Institut des Hautes Etudes”.

Mokry, przejmujący zimnem i wiatrem wieczór, tak typowy dla belgijskiej zimy nie przeszkodził bynajmniej, że mała sala konferencyj „Instytutu” zapelniła się uczonymi, którzy przyszedli tu wysłuchać spowiedzi młodego chemika. Tegoroczną nagrodę Nobla w dziedzinie chemii otrzymali, nie kto inny, tylko małżonkowie Joliot, dziwnym zbiegiem okoliczności, prawni i rzeczywici spadkobiercy pracy wielkiej polskiej uczoney Marji Curie Skłodowskiej. Pani Joliot jest — jak wiadomo — córką Wielkiej Polki.

W ciszy i skupieniu wyjątkowej uwagi malowały się powąga twarze profesorów fizyki i chemii fizycznej. W obecności słynnego Piccarda, De Dondera — badacza teorii Einsteina, Mannebacha — fizyka teoretyka i światowej sławy chemika Munda oraz wielu innych znanych uczonych, padły pierwsze, przejmujące słowa: „Kiedy zaczęliśmy pracować...” itd.

Fryderyk Joliot podczas całej swej poważnej, a przystępnej, wyjątkowo dowcipnej i z dziwną prostotą wypowiedzianej prelekcji — nigdy nie zapominał o formie liczby mnogiej i tem przedewszystkiem podkreślał wynikiem pomyślnym uwieńczoną współpracę żony swej, młodej uczoney, córki Wielkiej Matki.

W zaraniu pracy młodzi małżonkowie, choć korzystając w pełni ze zdobyczy Marji Curie-Skłodowskiej, jednak zakreśliли sobie inne ramy działalności naukowej, spostrzegłszy zjawisko sztucznej promieniotwórczości, będącej przeciwieństwem promieniotwórczości naturalnej, wykrytej przez polską uczoną. Na czem ta sztuczna radioaktywność (termin zresztą ukuty niewłaściwie, jak twierdzi Joliot) polega — w tej chwili jeszcze bardzo trudno określić dokładnie. Świat najdrobniejszych cząsteczek materji jest tak nieskończenie mały, że niepodobna ogarnąć go ludzkim umysłem, a tak podchwy jednocześnie do kosmicznej wirji wirujących gwiazd i planet wszechświata, że zdaje się być przez swą plastykę nawskroś rzeczywisty i realny. I jest nim dla uczoney, gdyż można go objąć cyfrą i formułką. Atom — ta najdrobniejsza, elektrycznie neutralna, cząsteczka materji każdego pierwiastka, których znamy dziewięćdziesiąt, a o których wiemy, że jest ich dziewięćdziesiąt dwa, według tablicy uczoney rosyjskiego Mendelejewa — składa się z jądra, posiadającego ładunki elektryczności dodatniej, czyli t. zw. protonu, lub protonów, i krążących dookoła naładowanych ujemnie elektronów, albo negatonów.

W roku 1925 fizyk niemiecki W. Pauli, obecnie przebywający w wygnaniu w Zurichu, nadaje właściwe znaczenie tablicy Mendelejewa, wykrywając i dowodząc, że liczba porządkowa pierwiastków odpowiada ściśle ilości ładunków, zawartych w jądrze atomu. W ten sposób wodór, zajmujący pierwsze miejsce w tablicy posiada masę jeden i tylko jeden ładunek dodatni, hel, będący na drugim miejscu — masę cztery i dwa ładunki dodatnie, glin natomiast — masę dwadzieścia siedem i trzynaście ładunków.

Temi właśnie dwoma ostatnimi pierwiastkami zajęli się państwo Joliot. Dziś wiadomo, że każdemu pierwiastkowi towarzyszą izotopy, których jądra mają tę samą ilość ładunków dodatnich, lecz inną masę, np. izotopy wodoru (powszechnie znana jest ciężka woda z izotopu wodoru o masie dwa). Za czasów badań Curie - Skłodowskiej i jej męża stwierdzono, że rad samoistnie rozpada się i wydziela cząsteczki alfa, czyli jądra helu. Już wtedy nauka stanęła wobec zjawiska samozielnego przekształcania się jednych pierwiastków, zwłaszcza cięższych, w inne, lżejsze.

Zatraca się granica między chemją i fizyką! Dalsze prace idą w tym kierunku i doprowadzają wreszcie do zjawiska sztucznej radioaktywności. Uczony Ruthford bombarduje promieniami alfa azot i otrzy-

muje wodór i izotop tlenu. Najpoważniejsze laboratorja chemiczne świata przypuszczają ataki na atomy przedewszystkiem cząsteczkami alfa, czyli jądrami helu, emanującymi z radu. W roku 1932 państwo Joliot wykrywają neutron, cząsteczkę elektrycznie neutralną o masie jeden, następnie o masie zero i ładunku jeden elektron pozytywny, odpowiadający zwykłemu elektronowi. Obserwują glin po traktowaniu go promieniami alfa i po raz pierwszy ustalają, że glin przekształca się w fosfor, ale nie pospolity, ale w fosfor radioaktywny! Można zatem ciałem z zasady niepromieniotwórczym tę promieniotwórczość nadać, można ją drogą sztuczną wywołać. Na temat praktycznego znaczenia odkrycia — Joliot rozwinął bardzo dowcipny, a pełen finezji obraz przyszłości, starganej promieniami alfa, przeszłości, sięgającej wszechświata przyrody, wszechświata, które będą w mocy uczeni przegrupować i przetworzyć!

W każdym razie cała ta gałąź wiedzy,

wnikająca w najpierwotniejsze materje, w praelementy pierwiastków jest fundamentem naszej naukowej współczesności i posiada nieograniczone możliwości. Dość powiedzieć, że w tak krótkich stosunkowo odstępach czasu syąpią się jedno odkrycia za drugimi. Uczony angielski Chadwick, również w tym roku odznaczony nagrodą Nobla — daje teorię nowych cząsteczek: neutronu i pozytonu, a uczony włoski Fermi rozkłada przy pomocy sztucznej radioaktywności siedemdziesiąt sześć pierwiastków. Wielu znanych uczonych pracuje wytrwale nad materjalizacją fotonów, t. j. cząsteczek światła, z których każda daje jeden elektron ujemny i jeden dodatni, oraz nad dematerializacją elektronów, polegającą na tem, że dwa elektrony: dodatni i ujemny tworzą jeden foton.

Przykładów takich jest więcej, mówić o nich byłoby zbyt długo, faktem jest, że możliwości są nieograniczone, a nauka XX-go wieku idzie stale naprzód. B. Olewińska.

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz smaków

Wódz sportu niemieckiego przybywa do Polski

Niemiecy gimnastycy olimpijcy wystąpią w Warszawie

W programie swoich propagandowych podróży olimpijskich wódz sportu niemieckiego von Tschammer und Osten przewiduje z początkiem roku 1936 wizytę w Pol-

Olimpijskich.

Olimpijczycy niemieccy zademonstrują w Warszawie program obowiązkowy olimpijskich ćwiczeń gimnastycznych.

Trudna figura gimnastyczna



Gimnastycy niemieccy, którzy mają przybyć do Polski, podczas Igrzysk olimpijskich natrafiają na silną konkurencję, szczególnie ze strony amerykańskiej drużyny gimnastycznej. — Na zdjęciu mistrzyni amerykańska gimnastyki, Thera Steppich, podczas wykonywania trudnego ćwiczenia jedno-ramiennego.

soe, w czasie której zamierza wygłosić odczyt.

W tym samym czasie mają bawić w Polsce niemieccy gimnastycy, w tym samym składzie, w jakim wystąpią na Igrzyskach

Gimnastycy niemieccy przywiozą do Polski specjalny film, demonstrujący kompletny program olimpijskich ćwiczeń gimnastycznych.



Nie zna kłopotów z dzieckiem matka, która stale stosuje

PUDER BEBE SZOFMANA

Miljonowy skarb w sowieckim ogrodzie

usiłuje odzyskać rodzeństwo rosyjskie

Przed kilku dniami przyjechał do Warszawy z Londynu John Samuel Weeks. Przyjazd angielskiego prawnika do Warszawy wywołał duże zainteresowanie ze względu na misję, jaką adwokat Weeks ma do zrealizowania w stolicy. Chodzi mianowicie o odzyskanie olbrzymiego majątku, który w chwili obecnej ma znajdować się na terenie Rosji Sowieckiej.

Adw. Weeks jest pełnomocnikiem rodzeństwa Natalji i Włodzimierza Trofimowich, którzy od kilkunastu lat mieszkają w Anglii, a których najmłodszy brat Mikołaj przebywa stale w Warszawie, uzyskawszy obywatelstwo polskie.

Historja rodziny Trofimowich przedstawia się bardzo ciekawie. Podczas rewolucji bolszewickiej, ojciec rodzeństwa, Trofimow, bogaty ziemianin z pod Kijowa za-

kopał w ogrodzie swego majątku 2 kufry żelazne, pełne kosztowności w postaci klejnotów rodzimych, brylantów oraz w złotych rublach. Cały ten zakopany skarb oceniany był na przeszło półtora miliona rubli.

W tym czasie starszy syn Włodzimierz odbywał służbę wojskową, córka zaś Natalia bawiła wraz z matką w Nicei. W domu był jedynie 17-letni wówczas Mikołaj, który pomagał ojcu przy ukrywaniu skarbu.

Stary Trofimow padł z ręki rewolucjonistów, Mikołaj zaś zdołał uciec do Polski. Pierwsza wiadomość o swej rodzinie otrzymał dopiero przed rokiem i wówczas dowiedział się, że brat jego Włodzimierz, który również zbiegł zagranicę, zdołał odzyskać siostrę i obydwójce przebywają w Londynie. Z listów dowiedzieli się oni, że

Emalja do paznokci
Stylx
 wproszku
 gwarantuje emaljoną połysk przez 14 dni.
 J. & S. Stempniewicz

Zgórą 75 milionów zaległości w Ubezpieczalniach Społecznych

Według obliczeń, dokonanych ostatnio przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, zaległości składek ubezpieczeniowych (w ubezpieczalniach społecznych łącznie z opłatkami na Fundusz Pracy) za okres od 1 stycznia 1934 r. do końca czerwca rb. wyniosły ogółem 75.708.000 zł.

Odsetki zwłoki, pobierane przez ubezpieczalnie społeczne od tych zaległości obniżone zostały z dotychczasowej wysokości 1 proc. na 0,75 proc., a zaległości, które odroczone lub rozłożone na raty, podlegać będą oprocentowaniu ulgowemu w wysokości 0,5 proc. w stosunku miesięcznym.

Rozwój harcerstwa polskiego w Niemczech

W ostatnich czasach Harcerstwo Polskie w Berlinie wykazuje duży stosunkowo wzrost. Mimo niesprzyjających warunków pracy, powstają nowe placówki, obejmujące niezorganizowaną dotychczas młodzież polską.

W chwili obecnej istnieją trzy grupy żeńskie, cztery męskie, oraz jedna koedukacyjna, skupiająca 250 harcerek i harcerzy.

Policja wiedeńska i polska szuka międzynarodowego handlarza narkotyków

Centrala służby śledczej w Warszawie otrzymała telefonogram od policji wiedeńskiej z prośbą o aresztowanie i odstawienie pod eskortą Hermana Steinlistena, szefa międzynarodowej bandy handlarzy narkotykami.

Steinlisten ma kilka filij w miastach Europy i Afryki. Między in. prowadził oddziały w Warszawie, Paryżu, Wiedniu, Kairze itp.

Przed tygodniem Steinlisten uciekł z aresztu wiedeńskiego i zbiegł prawdopodobnie do Polski. Centrala służby śledczej rozesała telefonogramy do wszystkich posterunków na terenie Państwa.

W kilku wierszach

W drodze z Neira do Chinde (port w kolonji portugalskiej w Afryce Wsch.) zatonał parowiec niemiecki „Dar-Es-Salam. Załogę uratowano.

W okolicach Bari (Włochy) zatonał statek rybacki z 4-ma ludźmi załogi.

W węgłej fala mrozów ogarnęła całe północne i wschodnie Niemcy. Notowano do 16 stopni mrozu.

Wydawcom dzienników w Japonji zakazano umieszczania karykatur głów państw oraz szefów rządów zagranicznych.

Huragan wyrządził ogromne szkody na wyspie Lucon i sąsiednich.

Naskutek wielkich ulew szereg prowincyj hiszpańskich został ogarnięty powodzią, która przybrała szczególnie groźne rozmiary w prowincji Santander i Seville.

Jan Mazurkiewicz

9)

duża żołnierza

Przeżycia z wojny światowej

Część I. W ARMJI NIEMIECKIEJ

— Zaraz się zrobi! — odpowiadam. I znoszę zupełnie suche kawałki drzewa, kraje je na kawałki nie grubsze, niż zapalki, i tak ustawiam jeden o drugi, by płomień objął je zupełnie i przez to nie wywalał dymu. Eksperyment udaje się zupełnie i w niespełną pół godziny mamy herbatę gotową — cukru nam nie brak. Zabieramy się do uczy... Biorę tyk jeden i drugi i odejmuję garnuszek od mimowoli wykrzywionych ust.

— Jaki nieprzyjemny smak ma ta herbata! Przecież powinna być słodka, jak cukier? — zwracam się z pytaniem do Ter-Glana, na którego twarzy pojawił się jakiś tajemniczy grymas.

Po chwili odczuwam mdłość, ocieężałość i zawrót głowy, zasnąłem... Po przebudzeniu się kolo wieczora dostałem wymiotów, po których dopiero przyszedłem do siebie.

— Co to było? — pytam, lejąc powoli herbatę i przyglądając się jej barwie.

— To była rosyjska tabaka; a że nie palisz, ani nie żujesz tytoniu, więc cię odurzyło — odpowiada Jub.

Posilony chlebem i wodą, idę do mego rannego tuż obok. Skończył życie, kiedy spałem. Z przedpola zalał się odór rozkładających się ciał. Trzecia to już nadchodzi noc, jak polegli. Zwłoki leżącego przede mną w dole, biorę za nogi, układam przyzwoicie, i zasypuję ziemią, bo cuchną.

Szukam rannych. Znajduję ich kilkunastu — wszyscy w ostatniej agonii. Spotykam jednego, który do połowy język ma wytknięty. Na moje zbliżenie się nie reaguje. Co chwilę wydaje rżenie, jak gdyby chciał krzyknąć, wołać, czy coś podobnego; usta się wtedy szerzej otwierają, jak gdyby z powietrza coś przyjął... Przykładam do niego manierkę z wodą. Człowiek, będący w agonii, drgnął, usta mocno mu się zacisnęły, a ręce jakby zrywały się do jakiegoś chwytu. Pije wodę... Manierka została wypróżniona, a usta kurczowo jeszcze się zaciskają. Wyrwam manierkę z jego warg, przynoszę wodę, lecz człowiek w agonii już nie żyje.

ROZDZIAŁ XVIII.

UPRZĄTANIE POBOJOWISKA.

Jest godzina może jedenasta w nocy. Gruba ciemność wdziera się nawet do duszy. Jesteśmy zawezwani przez sanitariuszy do znoszenia zabitych, których w promieniu około 200 metrów liczymy na osiemset samych Rosjan i drugie tyle Niemców. Rannych narazie mamy zostawić.

Trzeba usunąć tych zabitych, nie dlatego, by ich jakoś po ludzku pochować, ale dlatego, że uczyniliby oni nasz pobyt tutaj niemożliwym; zatrubiliby powietrze w olbrzymim promieniu dokoła.

We dwóch, jeden za jedną nogę, drugi za drugą, ciągniemy zabitego do masowego grobu. Zatykamy sobie usta i nozdrza, jednak bez powietrza ani chwili być nie możemy... Oddychamy jak najkrócej.

Przy grobie, a raczej przy długim dole, leży już znaczna liczba zabitych. Dwóch sanitariuszów wskazuje nam miejsce, gdzie należy trupa rzucić. Dwóch innych układa go w dole, by jak najwięcej ich tam pomieścić. Sanitarjusze, zaopatrzeni w maski, nagłą nas do pośpiechu, by tej nocy wszystkich poległych pogrzebać... Znowu ciągniemy jednego za nogi; co chwilę zahaczamy o drut, lub kawały drzewa, które przyczepiwszy się do odzienia trupa, wloką się za nami. Mundur ściera się na głowę trupa; wleczeni go dalej przez okopy i doły, trup przesuwa się to na tę, to na ową stronę, zależnie od pochyłości terenu. Za każdym gwałtowniejszym poruszeniem wnętrza trupa wydają jakiś odgłos, jakby same żyły i protestowały przeciw naruszeniu ich spokoju. Czasem uchodzi nazbierane we wnętrzu powietrze z nieprzyjemnym i nieprzyzwoitym hałasem. Wszystko jakby w człowieku żyło — tylko on sam jest martwy. A może też tylko głęboko spi?

I tak ciągniemy znowu jednego. Staramy się nie zwracać uwagi na trupa. Przy grobie bez ceremonii opuszczamy jego nogi. — Co to? Jakby jęk, czy głębokie westchnienie wydarło się z piersi tego niby zabitego... Zwracamy na to uwagę sanitariuszowi...

— On i tak nie będzie żył — odpowiada ten krótko.

Chwytam za puls rzekomego nieboszczyka. — Zaledwie, zaledwie, ale wyraźnie bije — jest nieprzytomny. Niech lepiej umiera, pozbędzie się wszystkiego — odchodzę. Zatrzymuję się przy jakimś odosobnionym krzaku — siadam...

I tak tych ludzi narżnięto jak baranów, a teraz ich się włóczy — ciągnie się po ziemi jak kłody, jak materiał beżyteczny. — Gorzej — jak materiał,

który może spowodować szkodę, jeżeli nie będzie usunięty. Nikt już nie patrzy ani nie pyta, kto to jest. Niema w niczyjem oku ani jednej łezki, niema żadnego duchownego. Ci najmilsi tam w domu jeszcze nie wiedzą.

Poco też to wszystko?... Nie zmieni to rzeczy. Kładzie się te trupy, jak śledzie do beczki, a potem czempredziej zasypuje. Nad ich szczątkami stawia się godło chrześcijańskiej miłości bliźniego i wieczność otula godło i grób.

ROZDZIAŁ XIX.

NA WYPAD.

Mamy być wycofani. Ale na zakończenie nasza kompania ma zrobić wypad i przyprowadzić paru jeńców. — Zyczy sobie tego nasz kapitan. Feldfel Bosch podobno kiedyś Boszyński, który poprzednio prowadził kancelarię kompanijną, lecz za przekrobienie tam czegoś, został wylany, chce poprowadzić tę patrolkę, aby poprawić sobie opinię, choć nadaje się do tego rodzaju zadania, jak Kronprinz do policji obyczajowej.

Gromadzimy się w liczbie 23 ludzi. Jakiś „Willi” z pierwszej sekcji prosi feldfelę, aby go zostawił, ponieważ ma żonę i dwoje dzieci. Bosch nie chce o tem słuchać. Nasz „Willi” wyraża obawę, że z tej wyprawy nie wróci.

Wychodzimy i przez dość długi czas brniemy w ciemnościach. Paru kolegów wycofuje się niepostrzeżenie. Idziemy z niechęcią za naszym feldfelem. Mówię mu podstępnie, że zauważyłem umykający rosyjski patrol i że nie mogliśmy ująć jego uwadze, że zatrzymując się, ściągamy na siebie ogień artylerji rosyjskiej; nie reaguje na to. A my wcale nie mamy ochoty napadać na Rosjan. Suniemy jeszcze chwileczkę, to naprzód, to wstecz, jakbyśmy nieprzyjaciela w trawie szukali.

Wtem błysk jeden i drugi. Instyktownie odczuwamy, że to do nas. Strzał, świst i eksplozja, prawie równocześnie wdzierają się do naszych uszów. Odłamki gwizdzą wkoło nas... Po paru sekundach to samo.

Umykamy, jak kto może i wśród przewracania się dopadamy do rowu. W rowie po chwili stwierdzamy, że jest dwóch rannych, — jeden z nich, Rehers z mojego „ersatzu” — poza tem jednego brak. Idziemy na poszukiwania i znajdujemy go tuż przed okopem zabitego. Jest nim nasz „Willi”, który przeczuwał swoje nieszczęście. Pozostawił swą młodą żonę i dwoje dzieci...

Na drugi dzień zmieniają nas. Feldfel Bosch i ja zostajemy na dwa dni, dla zaznajomienia nowych oddziałów z terenem i warunkami. Feldfel mówi, że jednak mam dobry wdech, ponieważ wczoraj dobrze widziałem patrol rosyjski, — choć ja nic nie widziałem...

ROZDZIAŁ XX.

NA SPOKOJNIEJSZYM ODCINKU.

Jesteśmy znowu na spokojnym odcinku frontu, koło Pińska, w miejscowości Chojny. Przed nami bagna, a za bagnami Rosjanie, oddaleni niewiele więcej o pięć kilometrów. Kapitana pozbyliśmy się — otrzymał urlop. Kompanję objął porucznik Steller, który

Pierwszy śnieg w Paryżu



W tym roku pierwsze śniegi spadły niemal równocześnie we wszystkich stolicach europejskich. Na zdjęciu — bulwary paryskie uprzążane z pierwszej niktai jeszcze powłoki śnieżnej.

zostawia nam całkowitą swobodę w podziale pracy i służby. Czujemy się zadowoleni. To też niebawem powraca humor i dawna swoboda. Budujemy ziemianki i wyplatamy okopy wikliną. Po spożyciu obiadu, gdy jest ładna pogoda, w promieniach coraz to bardziej stygnącego słońca wżeśniowego zbieramy się przed kwaterą na murawie i urządzamy w bieliznie „polowanie” na insekty.

Codziennie o dziesiątej otrzymujemy komunikat z pola walk. Czytamy przedewszystkiem o walkach nad Sommą. Czasem komunikat jest krótki, — lakoniczny: — Chociaż wszędzie ataki niby odparte, to jednak przeczuwamy grozę toczących się tam walk i straty w ludziach. Czujemy, że i nas czeka to samo, jeżeli wojna nie skończy się rychło. Współczujemy szczerze tym, którzy walczą nad Sommą. Wiemy, że podczas kiedy nas z powodu minimalnych strat przesunięto na spokojniejszy odcinek — by pułk uzupełnić, to oni tam nad Sommą może tracą całe kompanie i to może nie w dłuższym czasie jak 10 do 15 minut, lub nawet krótszym. Przypominamy sobie, jakie to już było piekło ubiegłego roku. A co dopiero teraz po roku dalszego udoskonalania materiałów, sprzętu wojennego i dział. Mamy przed oczyma te głębokie leje, z których ziemia wyrwana unosi się w powietrze wraz z członkami-ludzkimi. Tam zamiera wszelkie uczucie ludzkie, tak niema podobieństwa boskiego w człowieku. Tam są tylko stworzenia, zaledwie podobne do ludzi, które z wytrzeszczonymi z przerażenia oczyma patrzą na chmury dymu, odłamki drzewa, żelaza, ziemi, ciał ludzkich i przeróżnych przedmiotów, wyrzucane w przestworza. A uszy ich przepelnione są wyciem, hukiem, świstem, chlastaniem, dygotem i jękiem ziemi.

Jeżeli się tam jeszcze ktoś modli, to tylko o jedno: „Boże, zeslij śmierć nagłą i błyskawiczną”.

Jest dzień 15 września (1916). Wezwano mnie do dowódcy kompanji, porucznika Stellera, który oznajmia mi, że zostaje odznaczony żelaznym krzyżem II klasy i dodaje od siebie:

— Zasłużyliście przynajmniej uczciwie na to odznaczenie.

— Nie przyjmuję go, bo jest krew na niem — odpowiadam.

Dowódca siódmej kompanji, obecny przytem, skończył do mnie i zaczął straszyć mnie aresztowaniem. Porucznik Steller, wyszedł ze mną na chwilę z kwatery i wytłumaczył mi bezcelowość mego postępowania. Będę ukarany, a jemu wyrządzą nieprzyjemność. Skłonił mnie wreszcie do przyjęcia krzyża...

Na freitra (starszy żołnierz), którym mnie chciano zrobić, już mnie nie podano.

ROZDZIAŁ XXI.

W 430 PUŁKU PIECHOTY.

W październiku przerobiono nas na pułk 430. Dość nowych ludzi w wieku ponad lat czterdzieści. Wszyscy pochodzą z miast Westfalji, gdzie jak się dowiadujemy, trudności gospodarcze są coraz większe. Dzielimy się z nimi wszystkim, co mamy pod ręką, byle tylko opowiadali nam jak najwięcej.

My tu na froncie wiemy tylko, jak spokojnie jest, w kraju, jak ci w domu tam chętnie odmawiają sobie wszystkiego z miłości do „Vaterlandu”. Natomiast u wrogów, szczególnie w Rosji, niema co jeść; nędza zmusi ich do zaprzestania wojny. Tam jest demoralizacja, bunty i przejawy rewolucji. Wszystko zło dzieje się w innych krajach, tylko w Niemczech wszystko jest w porządku. Tak piszą gazety nacjonalistyczne. My jednak od czasu do czasu dowiadujemy się prawdy.

I teraz opowiadają nam ci ludzie, jak im mówiono przy zaciąganiu do wojska, że będą użyci w kraju, jako załoga. Gdy jednak teraz wyjeżdżali, mówiono im, że jadą do etapu, z czego oni się cieszyli, mając nadzieję, że tam będą mieli dostateczne odżywianie, a nawet będą może mogli posłać coś rodzinie. Mówiono im też, że na froncie jest dobry nastrój.

O tem, jaki ten nastrój jest, to my najlepiej wiemy.

Coś się Rosjanom przysniło i zaczęli ostrzeliwać naszą wioskę. Kilka granatów ugrzęzło tuż za wioską, nie wybuchając wcale. Kilka uderzyło tu i owdzie w wiosce.

Naraz krzyk w pobliżu naszej kuchni. Ciekawi, co się stało, biegniemy w tamtą stronę. Dobiiegając, widzimy naszego kucharza jak rzuca ramionami, jakby naśladowując ptaka, który porażonemu skrzydłami chce wzbić się w powietrze. Czy zwarjował?

(Ciąg dalszy nastąpi).

KS. LEON HEYKE.

Sfinks kaszubski

10. Mowa kaszubska

Od czasu do czasu powstaje spór: czy mowa kaszubska jest samodzielnym językiem pomorskim, czy też tylko narzeczem języka polskiego. Spór ten filologiczny ma swe uzasadnienie w tym, iż mowa kaszubska w rodzinie języków słowiańskich zajmuje miejsce pośrednie między językiem polskim i już wymarłym językiem połabskim. Narzeczka północno - zachodnie zawierają jeszcze sporo elementów połabskich, natomiast gwary południowo - wschodnie są już prawie zupełnie polskie. W przeciwieństwie do Ramuła, który utrzymywał odrębność języka kaszubskiego, stwierdza Bronisch, lużycki badacz, który zwiędził kaszubskie Rybaki: „Nie ulega wątpliwości, że kaszubszczyzna czyli połabszczczyzna i polszczyzna należą do wspólnego pnia języka zachodnio - słowiańskiego, nato wskazuje głosownia obu języków”.

Szanujmy język kaszubski, bo jest on polski. Na tę konieczność zwrócił uwagę prof. Nitsch i napisał w „Języku Polskim” przed laty rozprawę: „O poszanowaniu odrębności prowincjonalnych”. Jednym z bardzo pospolitych w Polsce zjawisk — powiada — jest lekceważenie, jeśli nie pogarda dla języka warstw ludowych. Kto nie mówi językiem książkowym, ten mówi po polsku źle, oto normalne ujęcie rzeczy. A skoro mówi źle, to go trzeba albo poprawiać albo wyśmiewać... Oto wracają do Polski dzielnice od pokoleń od niej odłączone a przez to też językowo mniej z nią zasymilowane. Mimo odrębności swych narzeczy rozumiały one zawsze wspólną zasadniczą jedność i do tej jedności dążyły. Ale choć się z radością łączą z całością narodu, to jednak — nie — chcą być uważane za części gorsze, mniej polskie, oczywiście także na tym punkcie, co jest najwidoczniejszym polskości symbolem: na punkcie języka. Dlatego wszelkie wyśmiewanie się językowe dotyka ich głęboko i zraża... Kaszuby i Śląsk są jedynymi większymi dzielnicami, które podlegają drwinom nie za język literacki, ale za swą pierwotną ludową mowę polską. Dlaczego tak się dzieje? Inteligentny ogół, przeważnie pojęcia nie mając o istocie języka, utożsamia go z językiem pisanym a wszelkie różnice od niego uważa za zepsucie. Nie wie on zwykle o tej ele-

mentarnej prawdzie, że język literacki jest wytworem drugorzędym, powstałym z jednego czy z kilku narzeczy ludowych, które więc nie są objawem jego spaczenia, ale naodwrot jego podstawa... Niech więc każdy Polak zrozumie, że są różne, genetycznie równorzędne narzeczka polskie i że ujmowanie każdej ich odrębności jako „zepsucie” lub wpływ obcy a co zatem idzie, lekceważenie a nawet wyśmiewanie, przeważnie nie świadczy dobrze o umysłowości wyśmiewacza a z punktu widzenia narodowego nieobliczalnie przynieść może szkody”.

Na podstawie pozostałości można odtworzyć dawny język kaszubski. Jak się każdy naocznie przekona, jest on najzupełniej polski. Kaszubszczyzna różniła się jak i dzisiaj jeszcze samogłoski krótkie i długie. Długość oznaczam przez podwojenie. Przed o i u słydzano się przydech. Zmiękczenie spółgłosek podobne było do rosyjskiego. Oto za czasów książąt pomorskich kaszub-

szczyzna tak brzmiała w przybliżeniu: „Jeden gbuur czuul, że nimee zwierzęta we wiiliją Bożee Naarodzenia wo dwanaasty godzinie w nocyy do se mogaa gaadaatj. Tak won byyl ciekaawy a sęę chcaal przekonaatj, coby jego woly gaadaaly. Wlaazł na szopeę a teej paasowaal. Tak wo dwanaasty jeden woól wstaal i rzekł do tego drugiego: Wstani a chceejma gryztj, bo maa muszyymaa wtro naajeemu gbuurowi jaachaac po trumęę. Ten jesz dzyysaa baađdze lezaal na descse. Jaak ten gbuur to wuczuuł, teej won sęę taak wurzaasł, że zaachorowaal, bo won li praawie doszedł w jizbęę i zaaraaz wumaari”. Tak oto w przybliżeniu brzmiał język kaszubski na dworce księcia Świętopelka. „Od czasów — pisze Antoni Bogusławski — gdy mowa ta z mową Polan nadgoplańskich stanowiła jedno, zatrzymała się ona w swym rozwoju i prawie nie uległa zmianom. Nie kolebały jej orle loty wieszczów i nie wypieścili wychodzące z wielkich oficyn drukarskich woluminy. Przechowała ją jedynie wierna Pol-

sce chcą kaszubska, rodzona siostra mazurskiej chaty.”

Regionalizm kaszubski. Idea regionalizmu powstała na zachodzie Europy we francuskiej Prowancji. Z tym regionalizmem francuskim ma wiele cech wspólnych regionalizm kaszubski, zapoczątkowany przez Ceynowę. Każdy regionalizm tkwi głęboko w rasowych pokładach narodu. O kaszubskim regionalizmie pięknie wypowiedział słowa Antoni Bogusławski: „Z regionalizmem kaszubskim godzą się w Polsce wszyscy bez wyjątku. Nie budzi on w nikim niepokoju. Tam, gdzie ludność jest tak jednolicie prasłowiańska jak na Kaszubach, bez domieszki mniejszości narodowych, regionalizm nie stanie się nigdy separatyzmem, ale wnieśli jedną jeszcze barwną nutę do bogatej symfonii ojczystej. Oczywiście, najciekawszym probierzem każdego regionalizmu jest mowa, zwłaszcza, gdy z gwary ludowej wzniesie się na poziom języka literackiego” (Kurjer Warszawski, nr. 95, z dnia 8 kwietnia 1931 r.) I ten starożytny język kaszubski niejedną może wyłomaczyć zagadkę słowiańską. Oto co znaczy Swarog? Brueckner się pyta: Czy może chmura się swarzy z ogniem? Nie kłóci się, bo kaszubszczyzna zna jeszcze słowa: swar — żar, swarzyć — palić. Swarog gwarzy w swojej wschodniej kuźni i kuje tarczę słoneczną, którą bierze Swarozyc, syn jego i z nią wychodzi do walki z ciemnościami. W jednej bajce kaszubskiej tkwią zaklęte tajemnice olimpu słowiańskiego. Słownictwo mowy kaszubskiej jest bogate i literacki język polski mógłby sobie z niego przyswoić wielką ilość jędrnie polskich wyrazów.

Pracuje Komitet Ortograficzny P. L. U. Prosimy, aby uwzględnić i postułaty kaszubskie. W narzędniku liczby mnogiej byłoby praktyczniej przyjąć analogję do —ego i —emu i pisać —emi, np. bogatemi a nie bogatymi. Y u nas wymawia się jak twarde i, np. stacya = staci—a. Pisownia: stacya, stacyj jest logiczniejsza niż stacja, stacyj. Jeżeli się przyjęła forma: sędzia, sędziogo, możnaby dopuścić: Linde, Lindy, gdyż spotyka się już formy: Jahwe, Jahwy. Jest to rzecz przyzwyczajenia. Samodzielny narzędnik i miejscownik liczby pojedynczej niech brzmi —em, przypadkowy zaś —ym (im), np. pięknem za nadobne, ale w ciemnym miejscu. Tak i w sprawie pisowni kaszubszczyzna dorzuca swój ważki przyczynek.

ADRES KOMITETU REDAKCYJNEGO
GŁOSU LITERACKO - NAUKOWEGO:
TORUN, UL. MICKIEWICZA Nr. 28 m. 4
TELEFON 17-46.

PASTILLES VICHY-ETAT
CUKIERKI DOSSANIA UŁATWIAJĄ TRAWIENIE



MARGUERITE HENRY-ROSIER.

WIRGILI

Wirgili, szedłś pośród pól cichych, łagodnych
wzgórza chyliły głowy, oisy błękitniały,
plnjs na mchy wilgotne słońce przesiewały,
patrzac w niebo — mówiles do bogów pogodnych.

Stopy w sandałach miękkich stapały po piasku,
szata wokolo ciebie siała białe plamy,
widnokrag odcinały wzgórza rodzinnych blamy,
Tyś ozul — że wszystko kapie się w piękności blasku.

Zatrzymywała ciebie gałazka — na świetle
szmer drzew trwał wietrznie, cicho, fallicie — hen w górze
dział palli się w błękitcie, a słońce w purpurze,
pastuszek gdzieś w oddali wygrywał na flecie.

Czułś, że można upić, upić się nektarem,
upić się światem, śpiewać, krzyzoć, szaleć, wołać,
że można się zakochać, jak w kobiecych czarach,
w cieniu leśnym, winnicy i słonecznych pszczołach.

Stawałś nagle — pora była sielska, czysta
słodkie, cudowne słowa płynęły — po chwili
wzbierała w tobie pieśń tajemna, uroczysta
poemat był gotowy — a tyś ikał, Wirgili...

Przełożył Allen Kosko.

E. SUKERTOWA BIEDRAWINA.

Mazurskie dole i niedole

(fragment)

Babka i wnuczeta

W niejednej chatce mazurskiej, przy synu albo córce mieszka stara grózka. Nie zajmuje się już gospodarstwem, albowiem synowej czy też córce je zdała. Bo i dosyć się w życiu naterala. Czas jej było spocząć. Rada więc jest, że się jej do niczego wtrącać nie każą.

Wnuczeta są jednak słabą stroną grózkę — opanowały ją w zupełności, zwłaszcza te najmniejsze...

Wdrapie się taki malec babci na kolana. Jakże tu nie miłować owego robaczka — takie to uciechy...

I przypomina sobie starowinka, jak niegdys, za młodu, własne dziatki hołubiła. Poczyna bujać malca na kolanach, opowiadając:

— Kuklik w lesie jajka niesie,
Przyleciała cajka, potłukła mu jajka.
Kuklik płacze, cajka skace.
Nie płac, nie płac kukliku,
Bo dostaniesz po pliku.

Śmieje się dzieciak, bo go babcia poklepała po tłuszcuchym tyłeczku i rumlany policzek wycalowała.

A po chwili prawi staruszka wnukowi:

— Maju maju, przepioruje —
Styry konie na wygonie,
Psiąty psiesek na oziesek —
Spok!

I podrzuciła grózka małego Janka kolanem — a on w śmiech!

— Ece, ece — szczebiole malec, głaszcząc pulchną rączką pomarszczony policzek babuni, która nie daje się długo prosić.

— Gdzie je zilk? Za goro.

Co robi? Gęsi drzel!

Siła ich nader? półkopek.

Jakie ma ocy? Jak węgle w nocy.

Jakie ma usy? Jak dwa obrusy.

Jaki ma nos? Jak polski gros.

Jakie ma ręce? Jak dwa obręce.

Jakie ma nogi? Jak dwa batogi.

Jaki ma pysk? Tak! co cie pożre.

I wtuliła grózka usta swe w tłuszcuchny karczek wnuczka, udając, że niby pragnie go jako ten wilk pożreć... a tymczasem całuje, całuje mocno, a malec chichocze...

Pozazdrościła Jankowi mała Gusta — zaczyna się wdrapywać na kolana grózki. Ano toć dziewczę niczem nie gorsze

od braciszka, aby roczek starsze od niego. Babci serce skrzywdził żadnego z wnucząt nie może. Zsuwa więc na podłogę Janka — coby sprawiedliwie było — i pomaga Gustce usadowić się wygodnie.

— Dera dera deska, miała baba psieska — zaczyna —
Wsadziła go w kierzek, porwaj ji go psiesek.

I znowu mała Gusta śmieje się na całe gardziółko, a babcia drzącym głosem zaczyna śpiewać:

Siedzi dudek na stodole,

co omlóci, to opole,

Co opole, to osiece,

co osiece, to przypsiece...

Przypomniał sobie coś mały Janek, pozazdrościł może siostrzytce i nuże gramolić się grózce na łono.

— Ja tys, ja tys...

— A poczekaj ino, robaczku — mówi mu i pomaga wdrapać się na kolana. Trzyma teraz starowinka sinoka na jednym, dziewczaka na drugim kolanie. Każde buja się w inną stronę, a grózka, obejmując oboje rękami, śmiejąc się poczyna prawić:

— Hopsa, do lasa! Chtorna psiekna, to nasa,

Chtorna carna — kowalowa,

Chtorna biała — młynarzowa.

Chtorna gruba — gburowa,

Chtorna cienka — panowa.

Zmęczyła się już babcia, ale dzieciaki spokojnie nie dają, nienasycone...

— Ece, ece... proszą.

Grózka zbiera ostatnie siły i poczyna śpiewać drzącym głosem. Ciężko jej idzie — niegdys inaczej było...

— Pojadziemy do Berlina,

Kupim konia bez ogona,

A kizaka bez kołpaka...

Jeszcze długo chciałyby dzieciaki używać na babci kolanach, ale starowinka zmęczyła się...

Weszła do izby synowa, zabrała swe pociechy — mimo głośnego protestu z ich strony — aby je spać ułożyć — późno już się zrobiło...

Staruszka ze smutkiem popatrzyła za odchodzącą.

Synowa dziatkom swym starych piosenek nie śpiewa... z niechęcią patrzy, jak świekra to czyni. Co jej tam, ona by najchętniej po niemiecku z nimi mówiła bo jest „bildowana”...

A te biedne robaczki, gdy do szkoły chodzić zaczęła, niejedną łzę uroniła, nie raz w zawstydzaniu słuchać będą łajań rektora-Niemca za ich rodzimą gadkę mazurską, za mowę ojczystą —

O, wy biedne dziatki mazurskie! —

Nad czym obradował sejmik nauczycielstwa Wielkopolski i Pomorza?

Ze Zjazdu sprawozdawczego w Bydgoszczy

W przededniu minionych Świąt, ub. niedzieli, oraz w poniedziałek, dnia 23 bm. obradował w Bydgoszczy — jak o tem donosiliśmy — sprawozdawczy Zjazd członków Poznańskiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, gru-

Całoroczny bilans pracy Okręgu

Praca Zarządu Okręgu Poznańskiego Z. N. P. toczyła się w szeregu sekcjach specjalnych. W ogólnej ocenie działalności — komisja kontrolująca uznała pracę Zarządu jako owocną, wyrażając jego członkom podziękowanie za sprawne pełnienie obowiązków.

Wydział organizacyjny po zlikwidowaniu technicznych i finansowych spraw poprzedniego Zjazdu, przystąpił do realizacji uchwał powziętych przez delegatów. Usprawniono pracę biura przy Zarządzie Okręgowym, które ze względu na liczebność członków Okręgu załatwić musiało olbrzymią ilość spraw. O pracy tej świadczy najlepiej ilość otrzymanych listów przez sekretariat, wyrażająca się cyfrą 4580 pism. W okresie sprawozdawczym Okręg powiększył się o 825 nowych członków Z. N. P. Zwiększyła się również liczba ognisk (o 33 nowe), oraz Oddziałów Powiatowych i Grodzkich (24 nowe). Stan placówek oraz członków Okręgu Z. N. P. w dniu 15 grudnia br. przedstawiał się następująco: 44 Oddz. Pow., 186 Ognisk i 4.620 członków.

Prezydium Zarządu Okręgowego na kilku konferencjach przedstawiło p. kuratorowi dr. Polakowi opinię organizacji w aktualnych sprawach szkolnych, referując postulaty organizacji w wielu zasadniczych sprawach służbowo-zawodowych. Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się p. kuratora wiele spraw załatwiono pozytywnie.

Staraniem Zarządu ukazuje się w odstępach miesięcznych organ zawodowy nauczycielstwa Okręgu p. t. „Nasz głos”. Czasopismo to zostało w okresie sprawozdawczym znacznie udoskonalone i przynosi szereg fachowych artykułów, oraz bogatą kronikę z życia Ognisk.

Wydział obrony prawnej przeprowadził w roku ubiegłym 44 obrony członków w Okręgowej Komisji Dyscyplinarnej w Poznaniu, oraz dwie w Komisji Wyższej w Warszawie.

Wydział pedagogiczny prowadził pracę w dwóch działach zasadniczych, a mianowicie: doszkaltaniu nauczycieli i pracy doświadczalnej na terenie szkół, ze szczególnym uwzględnieniem badań nad charakterystyką dziecka wielkopolskiego i pomorskiego. Szereg wyższych kursów pedagogicznych, jakie przeprowadzono w drodze korespondencyjnej, oraz konferencja przygotowawcza do drugiego egzaminu, oraz kursy w Zakopanem i Kartuzach, przyczyniły się znacznie do podniesienia wykształcenia zawodowego nauczycieli.

Wydział pracy społecznej opracował

Na Muzeum Ziemi Pomorskiej

Pan Zygmunt Szczepański, Naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego zamiaśt życzeń świątecznych i noworocznych złożył zł 10 na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego w Toruniu.

Dyplomowani przez Izbę Rzemieślniczą w Grudziądzu

W dniu 18 grudnia przed Komisją egzaminacyjną dla zawodu stolarskiego przy Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu zdali egzamin mistrzowski zgodnie z art. 158 prawa przemysłowego i są uprawnieni do kształcenia i trzymania uczniów zgodnie z art. 149 prawa przemysłowego następujący pp. p. Sieg Leon z Czerska, p. Pilariski Edward z Mal. Kacka, p. Zboński Stanisław z Brodnicy n-Drw. oraz p. Drewa Leon z Wejherowa.

Nadto zdał taki sam egzamin przed komisją egzaminacyjną dla zawodu wyrobu szkieł i narzędzi optycznych p. Lech Leon Szczeciński z Torunia.

pujący w swych szeregach zgórą 50% wszystkich sił nauczycielskich Wielkopolski i Pomorza. W ślad za naszym sprawozdaniem z uroczystej części Zjazdu, podajemy obecnie obszerną relację z właściwych obrad zjazdowych.

dane statystyczne co do pracy społecznej i pozaszkolnej nauczycieli, ponadto zorganizował dla nauczycieli pracujących społecznie cykl wykładów (ogółem 190).

Sekcja szkolnictwa średniego, oraz sekcje: szkolnictwa doszkaltającego, specjalnego i sekcja młodego nauczycielstwa, podobnie jak wszystkie inne komórki Zarządu Okręgowego, wykazały nader ożywioną działalność, pracując na swych docinkach według wskazówek Zarządu.

Obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego, streszczone na łamach „Naszego głosu”, przyjął Zjazd delegatów na wniosek Komisji Kontrolującej do zatwierdzającej wiadomości, uchwalając absolutorjum.

Nowe władze Okręgu

W dniu drugim Zjazdu odbyło się zebranie plenarne, na którym dokonano wyboru nowych władz Okręgu. Zgodnie z propozycją komisji-matki wybrano nowy Zarząd Okręgowy w składzie następującym pp.: Michał Kopeć — prezes,

Karol Kurpiewski — przewodniczący wydz. org., Józef Kania — przew. wydz. obrony prawnej, dr. Jan Schwarz — przew. wydz. pedagogicznego, Władysław Bieda — zast. przew. wydz. ped., Jan Cichy — przew. wydz. pracy społ., Franciszek Pawuła — zast. przew. wydz. pracy społ., Irena Gomulkówna — przew. wydz. finansowego, Edward Eisbrenner — zast. przew. wydz. finansowego.

Komisję kontrolującą tworzą pp.: Zofia Jasiewiczówna, Ignacy Grzes i Michał Stępień, jako przewodniczących sądu organizacyjnego wybrano pp.: Edm. Dierla i Rocha Roszczaka.

Zjazd delegatów dziękuje

Wśród uchwał, jakie powziął Zjazd sprawozdawczy, delegaci uchwalili jednomyślnie uchwałę, wyrażającą podziękowanie Zarządowi Miejskiemu m. Bydgoszczy za pomoc i przychylny ustosunkowanie się do Zjazdu. Podobne podziękowanie Zjazd wyraził Zarządowi Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Bydgoszczy za sprawne zorganizowanie Zjazdu.

Na uczestnikach Zjazdu, przybyłych z dalekich naszych miast wielkopolskich i pomorskich — Bydgoszcz wywarła jak najlepsze wrażenie.

W niedzielę wieczorem uczestnicy Zjazdu obecni byli na przedstawieniu w Teatrze Miejskim, wyrażając się z uznaniem zarówno o programie, jak i poziomie artystycznym bydgoskiej sceny.

KALENDARZE ŚCIENNE NA ROK 1936

otrzymają wszyscy abonenci bezpłatnie w dniu 2 stycznia 1936 r.

Spieszcie więc z odnowieniem przedpłaty.

Wymiana depeesz między P. Wojewodą Pomorskim Kirtiklisem a J. E. Ks. Bisk. Okoniewskim

Z okazji świąt Pan Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis wysłał do J. E. Ks. Biskupa Chełmińskiego następującą depeesz:

Jego Ekscelencja

dr. Stanisław Okoniewski,
Biskup Ordynariusz Chełmiński
Pelplin.

Racz Ekscelencjo przyjąć z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku moje najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności.

Jednocześnie pozwalam sobie złożyć na ręce Waszej Ekscelencji życzenia świąteczne i noworoczne dla Wielebne-

go Duchowieństwa diecezji chełmińskiej.

Kirtiklis, Wojewoda.

Równocześnie Pan Wojewoda otrzymał następujący telegram:

Do Pana Wojewody Pomorskiego
Kirtiklisa

Toruń.

Nad światem rozbiły gwiazda. Niech jej promienie oświecają i coraz głębiej przepajają wyteżoną pracę, dokończając się na Pomorzu, przy zgodnym współdziałaniu wszystkich czynników świeckich i duchownych ku utrwaleniu mocarstwowego stanowiska Polski i u-szczęśliwieniu całego społeczeństwa.

Biskup Okoniewski.

Napad rabunkowy dwóch wyrostków na zagrodę rolnika w pow. świeckim

We wsi Wiąg, pod Świeciem, ub. niedzieli w godzinach przedpołudniowych, dokonano napadu rabunkowego na zagrodę rolnika Hermanna Majewskiego. Dwaj zamaskowani bandyci, z nożami w ręku steroryzowali gospodynię do niej. Ewertowa lat 64, zrabowali 170 zł. gotówki poczem zbiegli a wdrożony przez sąsiadów pościg nie dał rezultatu.

Policję uwiadomiono o tem dopiero aż następnego dnia. W ciągu zaledwie sześciu godzin od chwili doniesienia policja świecka już przytrzymała sprawców w osobach 16-letniego Szczepana Kempy ze Świecia i 19-letniego Ernesta Bromkiego z Przechowa.

Jak wykazały dochodzenia młodociani bandyci obmyśliwszy sobie szczegółowo plan,

wybrali się, uzbrojeni w wielkie noże, z Świecia do Wiąga. Majewski we Wiągu uchodził za zamożniejszego rolnika, wiedział o tem doskonale Bromke, który był u niego przez pewien czas w służbie. Kempa udał się do domostwa i przedstawiając się za posłańca od sołtyśa Grajewskiego z Wiąga, wezwał Majewskiego aby natychmiast przybył do sołtyśa w sprawach podatkowych.

Majewski pomimo choroby poszedł do sołtyśa Grajewskiego, gdzie dowiedział się, że go nikt nie wzywał. Z chwilą kiedy M opuścił dom obaj osobnicy nałożyli sobie maski z chusteczek i z nożami w ręku napadli domostwo gdzie znajdowała się tylko gospodyni. Steroryzowawszy ją wymusili wydanie 170 zł. gotówki.



Uwaga!

Znana Aspirina „Bayera” jest obecnie wywierzana w kraju. Jako znak doboru i tożsamości widnieje na opakowaniach i tabletkach krzyż bayerowski.

ASPIRINA

Do nabycia we wszystkich aptekach. Cena za 6 tabl. obecnie już tylko zł. 0.90, za 24 tabl. zł. 3.25.

Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Katarzyny w Toruniu

W nadchodzącą niedzielę, dnia 29 grudnia nada Rozgłośnia Pomorska w Toruniu na wszystkie stacje Polskiego Radja transmisję nabożeństwa z kościoła garnizonowego św. Katarzyny w Toruniu. W ramach transmisji wykona Chór św. Katarzyny szereg kolend pod batutą p. Garjantesa. Występy chóru uzupełni orkiestra 63 pp. Podczas nabożeństwa wygłosi kazanie na temat: „Jeśli się nie staniecie jak dziaćki” — ks. Roman Mielniński. Początek transmisji z kościoła garnizonowego o godzinie 10.

Ważne dla właścicieli samochodów i kierowców

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych i egzaminowania kierowców będzie urzędowała w Grudziądzu w dniach 10 i 11 stycznia 1936 r.

W dniu 10 stycznia od godziny 8 do 14 dla pojazdów mechanicznych powiatu: świeckiego, chełmińskiego i grudziądzkiego, zaś w dniu 11 stycznia r.p. od godziny 8 do 13 dla pojazdów mechanicznych miasta Grudziądza.

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych i egzaminowania kierowców będzie urzędowała w Toruniu w dniach 7 i 20 stycznia 1936 r. od godziny 8 do 13.30.

Śemida i śucie

Za 80 zł mieszkanie z utrzymaniem przez 6 miesięcy

(tg.) Jeżeli człowiek nie ma pracy, to chodzi jak struty, zły i bez humoru. Jeżeli natomiast pracę posiada, to również nie jest z niej zadowolony, zwłaszcza jeżeli trzeba pracować.

Analogicznie jak z żoną: jak jej nie ma — źle, jak jest — jeszcze gorzej. A jeżeli już masz człowieka teściową — to odechce ci się wszystkiego: żony, posady, powabów życia i wolisz kryminal. To nie żarty!...

Oto taki pan Feliks S... Miał chłop posadę, żył jak burżu, ubierał się w krawatkę bawelnianą w zielone kwiatki i było mu jak w raju. No i był żonaty. Bez teściowej. Czego mu więcej potrzeba? Ptasiego mleka, albo...

Otóż właśnie! Chłop, któremu nie do kuczka teściowa, nie był zadowolony z posady i zapragnął dorabiać do szczupłej pensji.

Łatwiej pomyśleć, ale stanowczo gorzej forsę zdobyć i do tego uczył się.

Ale p. Feliks postanowił sobie poradzić. I poradził! Oto jakimś cudem dostały się do rąk jego różne pieniądze, należące do Opieki Społecznej miasta Wejherowa. Pan Feliks patrzył na nie z drżeniem serca a ślina podchodziła mu do gardła, jak rtec w barometrze. Było tego coś 80 zł. Cały majątek: Pan Feliks obliczał długo, co za tyle forsę można kupić, aż mu się w głowie pomieszało od tak ciężkiej pracy.

Koniec końcem pieniądze djabli wzięli. Nie było z czego zwrócić.

Skutek był taki, że pana Feliksa złapano za bawelnianą krawatkę w zielone kwiatki (3 zł. tuzin) i wylano go z posady na ulicę.

Ale to nie wszystko. Pan Feliks stanął przed surowym obliczem sprawiedliwości, oskarżony o sprzeniewierzenie.

Tu p. S. wspomadał się z błędów poprzedniego życia i odsłonił obciążenie własnej hipoteki. Pod różnymi działami i paragrafami widniały tam piękne wykalgrowane pozycje ciężące jak zmora, na tyłku delikwenta. Sąd uważnie odczytał akta sprawy, zażądał do duszy nieszczęśliwca, wysłuchał oskarżyciela i obrony, i zaaplikował p. Felusiuwi 6 miesięcy domu wypoczynkowego z mieszkaniem, światłem, opalem, obsługą, wkiem i opierunkiem, a tytułem dodatkowej gratyfikacji — pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat trzech.

A wszystko za „jedne” 80 złotych.

Czy powiat wąbrzeski będzie zlikwidowany?

Ponure wieści — Powiat należałoby rozszerzyć. — Skutki likwidacji. — Jakie motywy? — Momenty polityczne i gospodarcze. — Czy to oszczędność? — Wąbrzeźno ośrodkiem targów i jarmarków. Dorobek powiatu.

(Od własnego korespondenta).

Wąbrzeźno, w grudniu 1935 r.

Ludność powiatu wąbrzeskiego żyje pod wrażeniem ponurej wieści o mającej nastąpić wkrótce likwidacji powiatu. Zewsząd odzywają się głosy protestów, a na zebraniach uchwalane są petycje i rezolucje de władz o pozostawienie dotychczasowego stanu rzeczy. Niedawno odbyło się zebranie Rady Powiatowej, która uchwaliła memoriał, wykazujący szkodliwość zamierzonej likwidacji. Autorzy memoriału wskazują na to, że powiat należałoby raczej rozszerzyć przez przyłączenie Dobrzyń, Brudzew, Kotrowa, Wieladzka i Radzyna.

Donosiliśmy już o wielkim zebraniu przedstawicieli wszystkich organizacji gospodarczych i społecznych z Wąbrzeźna i powiatu, które wyłoniło specjalny komitet, z burmistrzem Schwarzenem na czele, aby nie ustawiano w pracy i zabiegach, celem zapobieżenia zamierzonej parcelacji powiatu. W dyskusji, jaka się wyłoniła, poszczególni delegaci wskazywali na skutki, jakie wyniknąć mogą z likwidacji powiatu dla kupiectwa, przemysłu, rzemiosła, a już najbardziej dla rolnictwa. To też protestują Kółka Rolnicze, Spółdzielnie, Kasy Stefczyka itd.

Czy likwidacja powiatu nastąpi? Naszym zdaniem są to tylko alarmy, bo jak dotychczas ze strony oficjalnej nie padło żadne oświadczenie. Źródła tych pogłosek należy się dopatrywać w memoriale samorządowej komisji oszczędnościowej, która rozważając rzecz całą pod finansowym kątem widzenia, wystosowała wniosek do władz o likwidację powiatu. Czy władze zechcą skorzystać z tego wniosku, to rzecz inna. Mówi się nawet o tem, że według tych wniosków komisyjnych mają być zlikwidowane jeszcze dwa inne powiaty na Pomorzu.

Nie wiemy, jakimi motywami kierowano się, poza motywami oszczędnościowymi. Naszym zdaniem, jeśli chodzi o powiat wąbrzeski, należałoby sprawę traktować w szerszej płaszczyźnie.

Sytuacja powiatu wąbrzeskiego jest pod względem gospodarczym i politycznym wyjątkowa. Nie trzeba zapominać o tem, że jest to jeden z najbardziej eksponowanych powiatów, gdzie element niemiecki, aczkolwiek stanowi tylko 14 proc. miejscowej polskiej ludności, to jednakże gospodarczo jest tak silny, że 35 proc. ziemskiej własności, przemysłu, handlu znajduje się w rękach niemieckich. Po stronie polskiej są masy bezrobotnych i małorolnych. Zlikwidowanie powiatu, osłabienie Wąbrzeźna, jako ośrodka administracji państwowej i samorządowej wpłynęłoby jeszcze bardziej na osłabienie żywiołu polskiego.

Poza momentami politycznymi, likwidacji powiatu sprzeciwiają się momenty gospodarcze. Powiat wąbrzeski w stosunku do sąsiednich powiatów nie jest tak słabo finansowo postawiony, ażeby była uzasadniona konieczność jego likwidacji.

Rada Powiatowa bowiem stwierdziła na swem ostatnim zebraniu, że zadłużenie powiatu, bez zbytniego obciążenia podatkowego ludności, pozwoli na normalną obsługę wszystkich długów powiatowego związku samorządowego. Oszczędności, wynikłe z ewentualnego zlikwidowania powiatu, byłyby dla Skarbu Państwa tak minimalne, że w porównaniu ze szkodą dla całej ludności, a przede wszystkim interesów Państwa, stałyby wprost w rażącej sprzeczności. Zniesienie administracji powiatowej wywołałoby ten skutek, że ludność powiatu, zwłaszcza rolnicza, mająca obecnie możliwość dogodnego komunikowania się z władzami I instancji, zmuszona byłaby przebywać długie przestrzenie, sięgające nieraz od 40 do 60 km. ażeby dotrzeć do powiatowych władz administracyjnych, gdy obecnie najdłuższa przestrzeń wynosi zaledwie 20 km. Powiat wąbrzeski, ze względu na swą konfigurację terytorjalną, jest tak centralnie położony, jak żaden inny z powiatów pomorskich.

Miasto Wąbrzeźno od dawnych lat stanowi główny ośrodek handlu rolniczego. Jarmarki, targi tak są licznie obsyłane, że są one atrakcją dla ludności pobliskich powiatów, czego dowodem, że gminy wiejskie i miejskie sąsiednich powiatów od dawno starają się o włączenie ich do ob-

szaru powiatu wąbrzeskiego. Prosiły o to gminy zbiorowe: Wieladz. Kotrowo (pow. chełmiński), Brudzew, Kruszyny, Plachoty (pow. brodnicki), Wiewiórki, Zielnowo, Radzyn miasto, Radzyn wieś (pow. grudziądzki).

Zlikwidowanie powiatu siłą faktu wywołałoby ogólne zubożenie małorolnych, a upadek rolnictwa podważyłby zupełnie egzystencję kupiectwa, przemysłu i rzemiosła.

W ślad za upadkiem materialnym tych warstw, bezrobocie i tak już liczne i groźne, zrybiezie formę dotychczas nienotowaną. Trudno bowiem sobie wyobrazić, ażeby miasta o takim natężeniu bezrobocia jak Grudziądz, Chełmno, Toruń, które ewentualnie wchodziłyby w rachubę jako przyszli sukcesorowie powiatu wąbrzeskiego, mogły dać tym rzeszom pracę.

A może powiat nie jest samowystarczalny, zbytnio zadłużony?

Ale tak opinując, trzeba zbadać przyczyny tego zadłużenia. Powiat wąbrzeski już przed wojną wykazywał duże zadłużenie. Omawiając jednak globalne cyfry finansów powiatu w dawniejszych latach i

obecnie, twierdzić można z całą pewnością że pod względem finansowym powiat stanowi jednostkę administracyjną, która wykazywała żywotność i pomimo obecnych trudnych warunków gospodarczych wykazuje samowystarczalność. Chwilowe objawy niekorzystnej sytuacji finansowej w pewnych wypadkach tłumaczyć raczej należy skutkami ogólnego kryzysu gospodarczego, który gdy minie, pozwoli znów powiatowi wejść na drogę pomyślnego rozwoju. Ludność tutejszego powiatu przez swój długolletni dorobek stworzyła potężne podwaliny gospodarcze na przyszłość, a więc bogata i dobrze utrzymana sieć dróg bitych, wielki dorobek w urządzeniach meljoracyjnych itd.

Biorąc to wszystko pod uwagę i rozpatrując zagadnienie od każdej strony, dochodzimy do wniosku, że likwidacja powiatu wąbrzeskiego nie jest wskazana, że skończy się to wszystko tylko na pogłoskach.

A ponieważ te alarmistyczne pogłoski deprymująco działają na mieszkańców powiatu, dobrze byłoby zawczasu je zdementować, gdyż wpływ ich na bieg życia społecznego jest bardzo szkodliwy. (jot)

+

Dnia 27 bm. zmarł w Szpitalu Miejskim w Toruniu po krótkich i ciężkich cierpieniach nasz Kochany tata, brat i wujek s. p.

Ludwik Schedler

kierownik szkoły w Rogowie k. Torunia, przeżywszy lat 48.

O oczu zawiadania w głębokim smutku pogrążony w imieniu osieroconych dzieci

Jan Schedler.

Pogrzeb odbędzie się w Górkach k. Torunia dnia 30 bm. o godz. 15.

11823

Gwiazdka pomorska na falach eteru

W ramach gwiazdkowych audycji radiowych, urządzanych przez wszystkie rozgłośnie polskie, nie zabrakło i Torunia.

Więc już w pierwszy dzień Bożego Narodzenia rano w ogólnopolskiej audycji „Kolendy ze wszystkich rozgłosni polskich” po Lwowie, Krakowie, Katowicach, Łodzi i Poznaniu, zabrzmiały kolendy z Torunia. Chór Kolejowego Przystosobienia miał zadanie niełatwe, bo sąsiedował z chórami silnymi, a przytem dwie kolendy kaszubskie, jakie usłyszeliśmy, choć ciekawe może dla etnografa, były jednak dość monotonne. Zwłaszcza pierwsza nużyła jednostajnością rytmu i melodji.

Lepiej udało się kaszubszczyzna nazajutrz rano w audycji „Gwiazdka na Kaszubach”, nadawanej przez Toruń na wszystkie rozgłośnie polskie. Słuchowisko układu p. Edmunda Jonasa z wierszami poety kaszubskiego Franciszka Sędzickiego, znalazło dobrych wykonawców w osobach pp. Antoniego Piekarskiego i Jana Miechowskiego, artystów Teatru Ziemi Pomorskiej, chórze seminarjum żeńskiego pod batutą prof. Kitna i chórze oraz orkiestrze ludowej K.P.W. pod batutą p. Wieczorka. Wspomnieć należy też o bezimiennie występujących w audycji tej dzieciach, których dialogi i recytacje w gwarze kaszubskiej były bodaj najlepszą częścią tego słuchowiska.

Świąteczne obrzędy na Pomorzu omówił w ciekawej pogadance regionalnej, wygłoszonej tego samego dnia, ks. L. Frańś.

Wieczorem raz jeszcze odezwał się Toruń w audycji „Dzieci całej Polski śpiewają kolendy”. Śpiewał chór chłopców szkoły powszechnej nr. 5 pod batutą p. J. Nowakowskiego bardzo składnie, zwłaszcza ostatnią z kolend układu Walka-Walewskiego.

Świąteczne „koncerty życzeń” (w pierwsze święto dla dzieci, w drugie dla starszych) jak zwykle przeladowane były „korespondencją”: pozdrowieniami, życzeniami, dedykacjami itp. bardzo mało ciekawym balastem. Są to poprostu solowe występy speakerów i słuchacze woleliby słuchać płyt! (r)

Ujęcie młodocianego rabusa

W lesie pomiędzy Lipią Górą a Bobrówką w pow. tczewskim, powracająca z dworca kolejowego w Majewie 63-letnia Krasieńska Anna została napadnięta przez pewnego osobnika, który, wyskoczywszy z lasu odebrał jej przemocą koszyk z zawartością różnych towarów kolonialnych ogólnej wartości około 10 zł.

Wystraszona Krasieńska, która była wtedy w towarzystwie 68-letniego ułomnego męża, nie zgłosiła o napadzie, a dopiero po tygodniu policja dowiedziała się o napadzie od osób postronnych.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń przytrzymał jako podejrzanego o ten napad 23-letniego Antoniego Brzozowskiego, zam. w Bobrówce w pow. starogardzkim, którego napadnięta rozpoznała jako sprawcę. Brzozowskiego przytrzymał i odstawił do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego w Grudziądzu.

W dniu 23 grudnia 1935 r. zmarł nagle nasz długoletni Kolega

Dr. Justyn Skrzyniarz
advokat

W Zmarłym tracimy zacnego Kolegę, którego pamięć i charakter pozostanie na zawsze przykładem pomiędzy nami.

Koło Adwokatów
w Bydgoszczy.

11837



Lubuski

najukochańszy synuś

Stefanji i Włodzimierza Krupków

po krótkiej a ciężkiej chorobie zasnął w Panu dnia 25 grudnia 1935 r. w czwartej wiosnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę, dnia 28 grudnia 1935 r. o godz. 10 rano z domu żałoby przy ul. Szopena 18,

o czem zawiadamiają

Rodzice i brat.

Toruń, dnia 28 grudnia 1935 r.

11814

Nieudolne wykrety

W numerze świątecznym naszego pisma rzuciliśmy jaskrawe światło na obłudę toruńskiego organu endecji, który, prowadząc hałaśliwą kampanję antyżydowską na swoich łamach, sam pocihu wdaje się w konszachty z Żydami, kupując od nich bezwartościowe powieści i ofiarując je swoim czytelnikom, jako premje przy prenumeracie. Wykazaliśmy przytem czarno na białem; podając szereg nazwisk i adresów, jak to nawiwni prenumeratorki „Słowa Pomorskiego”, optającą prenumeratę za to ultra-„katolickie” i ultra-„narodowe” pismo, popierają jednocześnie cały łańcuch przedsiębiorstw żydowskich.

Na nasze niedwuznaczne i jasne zarzuty „Słowo Pomorskie” odpowiedziało — jak zwykle — wykrety. I to więcej niż nieudolnemi. Stwierdza więc, że „książki powieściowe” (jak je nazywa), które wydaje jako bezpłatne premje

swoim czytelnikom zakupiło nie w firmie „Tęcza”, „której właścicielami są rzekomo (!!!) Żydzi”, lecz na licytacji przymusowej. Jakby to w czemkolwiek zmieniło istotę naszych zarzutów.

Powtarzamy: „Słowo Pomorskie” kupuje książki w całości od A do Z wykonane w drukarniach żydowskich i wydane przez Żydów.

Co zaś do tej „licytacji”, którą „Słowo” próbuje się zasłaniać, to prosimy o mniej wstydlivości. Jaka to była, gdzie i kiedy licytacja?

Bo my wiemy o całej tej historii coś więcej i przyznajemy się szczerze, że w tę „licytację” absolutnie nie wierzymy.

Firma wydawnicza „Tęcza”, której książki rozdaje „Słowo Pomorskie” swoim czytelnikom, a której właścicielem jest niejaki p. Kohn z ulicy Elektoalnej w Warszawie, zwróciła się także do nas

z propozycją nabycia jej wydawnictw na pognętych warunkach na premje dla naszych Czytelników. Mimo, że nie propagujemy wyrzucanie Żydów z kawiarni i nie pochwalamy aktów brutalnej, fizycznej przemocy, jak to czyni „Słowo Pomorskie”, nie uważaliśmy za stosowne skorzystać z propozycji wydawnictwa „Tęcza”. Wolimy bowiem popierać czynnie polskie placówki wydawnicze.

I to jest zasadnicza różnica między nami a „Słowem Pomorskim”.

I niechaj panowie z ulicy Św. Katarzyny nie próbują się wypierać swoich stosunków z żydowskim przedsiębiorstwem wydawniczym „Tęcza”. Wiemy bowiem z całą pewnością, że firma ta zasięgała w Toruniu opinji co do wypłacalności „Słowa Pomorskiego”. Czyżby czyniła to z prostego amatorstwa, tak na wszelki wypadek?

Dzięk



w Toruniu

Sobota 28 grudnia

KALENDARZYK RZYM-KAT.

Sobota: Młodzianków — Niedziela: Tomasza

DYZUR APTEK

W Śródmieściu: Apteka Centralna, ul. Chelmińska; na przedmieściach jak zwykle dyżuruje Apteka św. Anny i Apteka pod Zabędziem.

REPERTUAR KIN

MARS: „Jaśnie pan sofer”. Świt: „Indyjscy plechurzy” z Filip i Flapem. Lira: „Baron cygański”. ARJA: „Stworzona do całowania” i „Tygrys Pacyfiku” (premiera).

WYSTAWY

— Udziałem w salach hotelu „Polonia” przy placu Teatralnym — Stała Wystawa Sztuki (wstęp bezpłatny). — Nowa zmiana eksponatów. — Codziennie (do 3 stycznia włącznie) od godz. 10-21 w Domu Mieszkim przy ul. Chelmińskiej 18 — wystawa obrazów Vavit-Gierczaka.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Sobota — popołudniu o godz. 16 bajka dla dzieci „Stać lotnikiem”. Sobota — wieczorem o godz. 20 „Madame Sans Gène” Sardou. Niedziela — popołudniu o godz. 16 „Pan Benet” i „Warszawianka” Wyspiańskiego — po cenach znizowanych. Niedziela — wieczorem o godz. 20 „Madame Sans Gène” Sardou.

Informator dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-82. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wydatnie na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matryne, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana”, ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Polecane zdrowe domowe śniadania, obiady, kolacje znane ze swej dobroci. Fachowe pielęgnowane piwa, skora i rzetelna obsługa, ceny niskie. Nowocześnie urządzony lokal.

„Esplanada”. Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w mieście. Występy artystyczne sił krajowych i zagranicznych. W każdy czwartek odbywają się popularne dancingi na rzecz Białego Krzyża. W każdą niedzielę i święto o godz. 17 odbywają się wive o'clocki towarzyski z programem. Początek codziennie o godz. 21. Lokal czynny codziennie do rana.

„Trzy Korony” — hotel, restauracja, dancing, Rynek Staromiejski 21, tel. 1057. Hotel całkowicie odremontowany, pokoje po cenach przystępnych, restauracja — bar, wydaje smaczne obiady, kolacje. Wieczorem dancing towarzyski przy dźwiękach znakomitej orkiestry Dargla. Lokal otwarty do rana. Dla towarzysów polecamy sale na zabawy i zebrania.

„Pod Orłem”, Mostowa 17, Tel. 2046. Kabelet — dancing. Najwytworniejszy lokal nocny w Śródmieściu. Atrakcje artystyczne sił krajowych i zagranicznych. Dancing towarzyski. — Do całości przygrywa pierwszorzędną orkiestra p. Theinera. Wykwitna kuchnia — dobrze pielęgnowane napoje. Jedyny w Toruniu „Cocktail Bar”. — W niedzielę i święta Five o'clock. — Występy artystów. — Dancing. Lokal otwarty codziennie do godz. 5-ej rano. (10562)

Najlepsza okazja Kupna

Schwengrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe zarówno po cenach jak i w eksploatacji. Przyjmuje asygnaty. Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta, obok poczty, Staromiejski Rynek 16 telefon 1574. Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

— Konflikt czasopisma. Ostatnio skonfliktowany został nr. 87 czasopisma „Zielony Sztandar” z dnia 22 grudnia br.

— Noc Sylwestrowa „Lutni”. Ogromna szkoda poniesiona ten, kto nie będzie na noc Sylwestrowej „Lutni” w Dworze Artusa. Należne Lutniarki przygotowują dla wszystkich, a szczególnie dla panów miłe niespodzianki. Przyjdź i przekonaj się, jak bawi się bracia śpiewacze. 10 godzin tańca przy reflektorach.

— Kradzież w czasie świąt. W czasie świątecznym od dnia 24 grudnia do dnia 26 włącznie czyli w okresie trzech dni świątecznych zgłoszono w Toruniu tylko 3 wypadki kradzieży, między innymi u p. Tadeusza Czachowskiego przy ul. Czerwona Droga 21 i u p. Antoniego Kaczmarka przy ul. Rubaki 47.

— Drobnny pożar. W mieszkaniu p. Marii Drzewuskiej przy ul. Mickiewicza 74 w Toruniu wybuchł pożar, skutkiem którego

rego uległy częściowemu zniszczeniu sufit i część dachu. Ogień umiejscowiła straż ogniowa.

— Kradzież garderoby. Mieszkanka domu nr. 23 przy ul. Rabińskiej, niejaka Feliksa Witkowska zameldowała w urzędzie śledczym, że w czasie świąt ubiegłych podczas jej nieobecności skradziono z jej mieszkania 2 sukienki, sweter, palto jesienne, parasolkę oraz 15 zł. gotówkę, przez co poniosła stratę około 220 zł. Poszkodowana wskazała przytem osoby, o popełnienie tej kradzieży przez nią podejrzane, co doprowadziło do odnalezienia części skradzionych przedmiotów nad Wisłą.

Z URZĘDU STANU OBYWATELSKIEGO

W ciągu trzech dni świątecznych, 24, 25 i 26 grudnia w Urzędzie Stanu Obywatelskiego w Toruniu zameldowano następujące:

Urodzenia: robotnik Franciszek Nowakowski, córka Bożenna i kupiec Zygmunt Stamm, córka Janina. Śluby: urzędnik prywatny Andrzej Murij z Iliana Janikowską. Zgonów nie zgłoszono.

Z TARGU

W piątek, 27 grudnia ceny rynkowe artykułów spożywczych na targach toruńskich były następujące:

Nabiał: masło 1,80—1,80 zł, ser 1,20—2,40 zł, twaróg 0,60—0,70 zł (wszystko za pół kg); śmietana 1,20 zł (za litr); jaja 1,60—2,40 zł (za mendel). Drobi: kury 2,80—3 zł; gęsi 4—5 zł; kaczkę 2,60—3 zł; gołębie 0,25—0,50; indyki 4—5 zł (za sztukę). Ryby: szczupak 1,25—1,50 zł; liny 1,20 zł; karaś 1 zł (za pół kg). Warzywa: marchew 0,15—0,20 za pół kg; kapusta 0,10—0,20 za główkę; cebula 0,15 za pół kg; buraczki 0,15—0,20 za pół kg. Owoce: jabłka 0,15—0,20 za pół kg; gruszkę 0,25 do 0,30 za pół kg; cytryny 0,10—0,15 za sztukę. Kwiaty 0,30—3 zł za doniczkę.

Podas była słaba, co wpłynęło na tendencję w kierunku zwykłym, pomimo, że ruch na targach wobec doby poświęceniowej był mało ożywiony.

Porządek nabożeństw

W KOŚCIOŁACH TORUŃSKICH na niedzielę, 29 b. m.

Bazylika św. Januś: godz. 7 msza św.; godz. 8 msza św. śpiewana; godz. 9 cicha msza św.; godz. 10 msza; godz. 11,45 ostatnia msza św.; godz. 15 nieszpory. Kościół Najśw. M. P.: godz. 7 msza św. z kazaniem (ks. Mykowski); godz. 9 msza św. szkolna; godz. 10,15 suma z kazaniem (ks. Mykowski); godz.

19-ta msza św. z kazaniem (ks. Mykowski); godz. 14-ta chrzty św.; godz. 15 nieszpory. Kościół św. Jakóba: godz. 7 msza św. śpiewana z kazaniem; godz. 9 cicha msza św.; godz. 10 suma z kazaniem; godz. 12 ostatnia msza św.; godz. 14,30 chrzty; godz. 15 nieszpory. Kościół Chrystusa Króla: godz. 8 cicha msza św. dla dzieci; godz. 10 suma z kazaniem; godz. 12 cicha msza św.; godz. 15 nieszpory; godz. 15,30 chrzty. Kaplica w szpitalu Dobrego Pasterza: godz. 8 cicha msza św. Kaplica w szpitalu O. K. VIII: godz. 9 msza św. dla chorych i personelu szpitala. Kościół garnizonowy: godz. 10,30 msza św. dla wojska; godz. 13 msza św. dla rodzin wojskowych. Kaplica wojskowa w Podgórzu: godz. 9,15 msza św.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych

P. dyr. Leon Adam Berger z żoną złożył w administracji naszego „Dnia Pomorskiego” dla „Caritas” Pelplińskiego — oddział w Toruniu — zł. 1. Bezimiennie złożono w administracji „Dnia Pomorskiego” dla ubogiej osoby na gwiazdkę płaszcz, ofiarowany na ręce Straży Przedniej w Państwowym Gimnazjum Męskim im. Kopernika.

Z Teatru Ziemi Pomorskiej

„MADAME SANS GÈNE”. Ciesząca się od premjery uznaniem publiczności będzie dana wieczorem w sobotę 28 i w niedzielę 29 o godz. 20.

HALLO! DZIECI!

W sobotę 28 bm. o godz. 16 będzie dana dla was doskonała bajka Jana Remusa pt. „Stać lotnikiem”. W bajeczce tej usłyszycie mowę lalek, przekonacie się, że i one posiadają czułe, dobre serduszka, zobaczycie mnóstwo przesłicznych zabawek oraz samolot, który ze Stasem i żołnierzem wznosi się w górę i ginie nad sceną. Ceny miejsc od gr. 25 do zł 1,35.

„PAN BENET” I „WARSZAWIANKA”

„Pan Benet” i „Warszawianka” będą dane po raz pierwszy popołudniu w niedzielę, 29 bm. o godz. 16 po cenach znizowanych od gr. 25 do zł 1,35.

Celem uniknięcia natłoku przy kasie, dyrekcja Teatru uprasza o wcześnie nabywanie biletów w przedsprzedaży w Tow. Krajowawczem w Ratuszu.

WIELKA REWJA SYLWESTROWA W TEATRZE ZIEMI POMORSKIEJ

Tegoroczny wieczór i noc sylwestrową wypełni w Teatrze Ziemi Pomorskiej tradycyjna wielka rewja sylwestrowa, w wykonaniu całego zespołu artystów, którzy gorączkowo obecnie pracują nad doskonałym jej przygotowaniem. Przedstawienia wielkiej rewji odbędą się o godz. 20 i o godz. 23 we wtorek 31 grudnia.

Otwórzcie serca

Nie szczydźcie ofiar dla biednej dźiatwy!

Nie darmo Toruń słynie od dawien dawna jako miasto trzymające prym na polu akcji miłosiernej. Nigdzie niema tak czułych dusz, tak czułych serc na ludzką niedolę wogóle, a cóż dopiero mówić o niedoli dzieci ubogich, którym rodzice i opiekunowie nie są w stanie w radosnym dla innych okresie „Gwiazdki” rozświetlić szarego bytu.

To też szczytne zadanie podania ręki tym maluczkim przejmując całe społeczeństwo toruńskie, które śpieszy na wezwanie nasze z pomocą, niosąc swe dary w gotówce i w naturze.

Każda ofiara, choćby najdrobniejsza, składa się na wielką całość. Z małych choćby datków staje wielki gmach miłosierdzia, pod którego dachem znajdują spragniony schron ci, których los zdawał się rzucić na pastwę głodu i chłodu.

Oszczędźmy więc im ciężkich chwil rozgorzczenia a zwłaszcza ich dzieciom, które niech się przekonają, że są ludzie, o dobrych sercach, którzy o nich myślą

i kochają je, jako przyszłość narodu.

W dniu wczorajszym wpłynęły na ten cel w dalszym ciągu następujące ofiary:

P. Zygmunt Szczepański, Naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego — zamiast życzeń świątecznych i noworocznych dla biednych dzieci toruńskich — zł 10.

P. F. Gajewska z Turzna — wzamian życzeń świątecznych i noworocznych — zł 5.

P. P. Wallgórówie z Papowa Biskupiego — zamiast rozsyłania życzeń noworocznych — zł 20.

Sen. Tadeusz Selb, Inspektor Szkolny w Toruniu — zamiast życzeń świątecznych i noworocznych — zł 10.

P. Dyr. Adam Berger z żoną na „Gwiazdkę” dla dzieci zamiast życzeń świątecznych i Nowego Roku — zł 2.

P. Dr. Ł. z Torunia dla biednych dzieci na „Gwiazdkę” zamiast życzeń świątecznych i noworocznych — zł 10.

„Ach nie masz to jak Pe-Wu-Ka”

Z „gwiazdki” Organizacji Przynoszenia Wojskowego Kobiet

W niedzielę 22 bm. odbył się w świetlicy Przynoszenia Wojskowego Kobiet w Domu Społecznym tradycyjny „opłatek”. Na uroczystość przybyły członkinie Oddziałów pozaszkolnych oraz drużyny pracy społecznej. W sali ustawiono wspaniałą choinkę, ozdobioną misternymi pracami „pewiaczek”. Na stole, przybranym kwiatami, znajdował się skromny podwieczorek wigilijny.

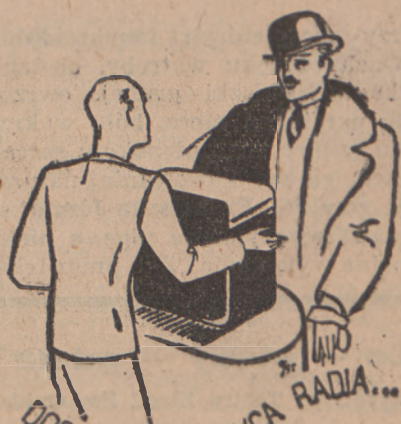
Wieczór miał charakter bardzo uroczysty ale i serdeczny zarazem. Ks. dr. Antoni Cholecki, kapłan W. P., przemówił do zgromadzonych pań z sekcji świetlicowej i członkiń PWK, podkreślając doniosłe znaczenie tego „rodzinnego” wieczoru PWKO. Zaakcentował równocześnie, że kobieta w Organizacji P. W. K. jest świadomą swych obowiązków, wiążących ją nie tylko z rodziną w najbliższym tego słowa znaczeniu, lecz i w szerszym, z całym społeczeństwem. W serdecz-

nych słowach ks. kapłan przypomniał młodzieży „pewiaczkę”, że żyje w szczęśliwej epoce wolnej Ojczyzny, do której tęskniło pokolenie, starsze.

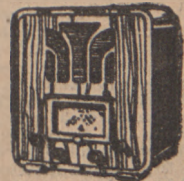
Zkolei rozpoczęto składanie życzenia: delegatki oddziałów składały je Opiekunkom Świetlicy oraz pp. komendantce i instruktorce.

W przemiej atmosferze rodzinnej mijały godziny — przez cały czas rozbrzmiewały kolendy i pieśni „pewiaczek”. Obserwując uroczystość PWK. można stwierdzić, że świetlica staje się „pewiaczką” coraz bliższą, a węży przyjaźni koleżeńskie i życie się oddziałów z paniami z sekcji świetlicowej coraz są silniejsze.

I nic też dziwnego, że pod wrażeniem uroczystości, wszyscy obecni na opłatku, wychodząc śpiewali: „Ach nie masz to jak Pe Wu Ka”.



odrozu zrozumiał, że tylko PHILIPS dzięki swym zaletom technicznym i akustycznym stworzył niewyczerpane źródło radości dla całej rodziny.



załączka Zł. 17.— raty mies. po Zł. 17.50

Sprzedaje E. SIWIEC, TORUŃ Żeglarska 31.

Sp. Leopold Lauer

W dniu wczorajszym zmarł nagle w szpitalu miejskim w Toruniu nauczyciel z Bierzysłowa, sp. Leopold Lauer. Zmarły był długoletnim członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego, a jako czynny działacz społeczny i niezrównany pedagog, zdobył sobie zaufanie i sympatię zarówno wśród młodzieży, kolegów jak i szerokiej sfer społeczeństwa powiatu toruńskiego. Do ostatniej chwili pracował z całym poświęceniem na powierzonym sobie odcinku pracy. Powolony nieublaganą chorobą zmarł przedwczesnie, bo w 31-szym roku życia, osierocając żonę i czworo dzieci. — Pogrzeb odbędzie się na koszt Związku Nauczycielstwa Polskiego w niedzielę.

Węgiel staniął

Od Korporacji Kupców Chrześcijańskich otrzymaliśmy zawiadomienie, że członkowie tej organizacji, mianowicie firmy toruńskie: Braclia Pichert sp. z o. o., Leon Kryszczyński i „Petow” — składnica sprzedają prima węgiel górnośląski z konserwów Robur, Progres, Skarboferm i Giesche Sp. Akc. w Katowicach po następujących cenach:

a) za 50 kg. węgla kostka zł. 2,20; przy odbiorze ponad 500 kg. za 50 kg. węgla kostka zł. 2,15; za 50 kg. węgla grubego lub orzecha I. a zł. 2,10 przy odbiorze ponad 500 kg. za 50 kg. węgla grubego lub orzecha I. a zł. 2,05. Powyższe ceny rozumieją się loco piwnica wyłącznie przy natychmiastowej zapłacie gotówką.

Wigilia w więzieniu toruńskim

Staraniem Patronatu Stow. Opieki nad więźniami oraz władz sądowych, odbyła się w toruńskim więzieniu uroczystość wigilijna. Do zebranych więźniów przemówił najpierw ks. dr. Janek, a następnie w imieniu Patronatu inż. Wyrobisz.

Chór więźniów odpiewał kilka kolend, poczem rozdano więźniom skromne upominki.

Nadto ubogie rodziny więźniów obdarowano żywnością oraz odzieżą. Skromna ta uroczystość zadokumentowała, że społeczeństwo nie zapomniało o tych, których dotknęła ręka sprawiedliwości i w to wielkie dla każdego Polaka święto, dało im chwilę radości i otuchy na przyszłość.

Wszystkim, którzy na celo gwiazdki dla więźniów i ich rodzin nie szczydźcie ofiar, składa niniejszym Patronat serdeczne podziękowanie.

Konferencja informacyjna Izby Rzemieślniczej

W poniedziałek dnia 30 grudnia w sali Kasyna Podoficerskiego w Toruniu przy ul. Przemysłowej odbędzie się konferencja informacyjna, zwołana przez Izbę Rzemieślniczą w Grudziądzu. Początek o godz. 15.

Ze Stow. b. więźniów politycznych

Zarząd Stow. b. Więźniów Politycznych dawn. Frakcji Rewolucyjnej Oddział Toruń uchwalił, udzielić piędzi najwięcej potrzebującym członkom jednorazowej świątecznej zapomogi w sumie od 5—20 zł., które już wypłacił.

Kino „ARJA” Dziś (sobota) i dni następne. Ceny: 8.00 i 8.50, w niedz. 8.00, 9.00 i 9.00. Ceny: 0.50 i 1.00 zł. Sala dobrze ogrzana. Wielki podwójny program.

STWORZONA DO CAŁOWANIA

Bajeczna komedia o „BIAŁEJ DJABLI” oszalałającej jak stare wino. Ona — to „biała niebezpieczność” dla wszystkich mężczyzn — była za piękna, by mężczyźni mogli przejść obok niej obojętnie. Obsada: JEAN HARLOW, LIONEL BARRYMORE, FRAN. TONE, LEWIS STONE. II. Dramat ludzi morza — dusa prostych, bezpośrednich walczących na śmierć i życie z bestiami morskimi i z młotem, która ich wszystkich opromienia i gubi. Tytuł tego treściwego filmu: „TYGRYS PACYFIKU”

KOŁNIERZYK z CZERWONĄ NITKĄ

Gezet to symbol 10729 gentlemanna

z całego kraju

Programy radiowe

Niedziela, 29 grudnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

9,00 Sygnał czasu i kolenda. 9,03 „Gazetka rolnicza”. 9,40 Dziennik poranny. 10,00 Nabożeństwo z Kościoła Garnizonowego św. Katarzyny w Toruniu...

ROZGŁOSIŃA TORUŃSKA.

9,15 Utwory salonowe (płyty). 1) Bendix: Zabawa w ogródku. 2) Plesow: śpiączka królewna. 3) F. Frank: Wieczór nad jeziorem. 4) Steink: Anetka...

ZAGRANICA

6,00 Hamburg. Koncert portowy. 7,30 Praga. Koncert z Karłowych Varów. 8,30 Kolonia. „Muzyka w niedzielę rano”.

Węgiel Koks dostarcza korzystnie 11601 GDYNIA ul. Polska tel. 2931

Przy cierpieniach hemoroidalnych, objawach obrzęku wątroby, obstrukcji, popękaniach kiszczy grubej, owrzodzeniach, parciu na mocz, bólu w krzyżu...

Co — kiedy — gdzie ?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej Sobota, 28 bm. — Toruń — „Stas lotniem” — popo. „Madame Sans Gene” — wieczorem.

Gieldy

BYDGOSKA GIELDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 27 grudnia 1935 r. Zyto 12,25-12,50; pszenica standard. 17-17,25; jęczmień: browarowy 14,75-15,50; jednolity 13,75-14; zbiorowy 13-13,50; owies 13,50-14,00; mąka żytnia: wyciągowa 0-30 proc. w. w. 19,50-20; gat. I 0-45 proc. w. w. 19-19,50; gat. I 0-55 proc. w. w. 18,50-19; gat. II 45-55 proc. w. w. 15,75-16,25; razowa 0-90 proc. w. w. 13,75-14,25; 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 18,50-19; 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 18-18,50; mąka pszenna: gat. IA 0-20 proc. w. w. 28,50-30,50; gat. IB 0-45 proc. w. w. 27,50-28,50; gat. IC 0-55 proc. w. w. 26,75-27,75; gat. ID 0-60 proc. w. w. 26-27; gat. IE 0-85 proc. w. w. 25-26; gat. IIA 20-55 proc. w. w. 23-24; gat. IIB 2085 proc. w. w. 22,50-23,50; gat. IID 45-65 proc. w. w. 20,75-21,75; gat. IIF 55-65 proc. w. w. 16,50-17; razowa 0-90% 18,50-19; otręby żytnie wymiat standard. 9-9,50; otręby pszenne miakkie stand. 10,25-10,75; średnie stand. 9,75-10,25; grube 10-10,50; otręby jęczmienne 9,75-10,75; rzepak zimowy bez worka 42-45; rzepak zimowy bez worka 41-43; mak niebieski 59-63; gorczyca 34-37; siemię lniane 36-38; peluska 23-25; wyka 20-22; szaradela 17-19; groch: polny 21-23; Wiktoria 25-26; Polgona 19-21; lubin: niebieski 9,75-10,25; 201-ty 10,50-11; koniczyzna: biała 70-90; czerwona surowa 85-100; czerw. czyszczona 105-125; szwedzka 180-180; ziemiak fabryczny za kg proc. 0,13; płatki ziemiakowe 16-16,50; makuch: lniany 16,50 do 17; rzepakowy 13,50-14; słonecznikowy 19,50-20,50; kokosowy 14,50-15,50; wytkoki suszone 8-8,50; siana żytnia prasowana 2,50-3; siano nadnotecskie luzem 7-7,50; frut soja 21-22.

NOTOWANIA GIELDY WARSZAWSKIEJ z dnia 27 grudnia 1935 r.

Belgia 89,50, 89,68, 89,32; Berlin 218,45, 218,98, 212,92; Amsterdam 360,00, 350,72, 359,28; Kopenhaga 117,00, 117,28, 116,71; Londyn 26,20, 26,27, 26,13; Nowy Jork kabel 5,31/16, 5,327/16, 5,309/16; Paryż 34,98 1/4, 35,05 1/4, 34,91 1/4; Praga 21,98, 22,02, 21,94; Stockholm 135,10, 135,43, 134,77; Zurych 172,48, 172,82, 172,14. Tendencja: niejednolita.

SILVA RERUM

sebrał i zestawil Bolesław Busiakiewicz KALENDARZYK HISTORYCZNY. Co się kiedy i gdzie wydarzyło? 28 grudnia 1532 Umarł kanclerz koronny i kasztelan krakowski Krzysztof Szydłowiecki.

29 grudnia

1655 Stanisław Potocki, hetman w. koronny i Stanisław Lanckoroński hetman polny koronny zawiązują konfederację w Tysowcach, wypowiadając Karolowi Gustawowi szwedzkiemu posłuszeństwo „w obronie wiary świętej oraz swobód narodowych”.

DZIECI PORZUCONE PRZEZ RODZICÓW.

Na dziedzińcu klasztornym w Radecznicy pow. zamajskiego, porzucio dwoje dzieci: 7-letniego chłopca i 4-letnią dziewczynkę. Chłopiec mówi, że nazywa się Zdzisław Nowakiewicz, a dziewczynka jest jego siostrą. Pozostawili ich rodzice.

ADWOKAT POSTRZELONY NA POLOWANIU.

W okolicach Stryja odbyło się wielkie polowanie na dziki. Na polowanie to przybyło wiele osobistości ze Lwowa, wśród myśliwych znalazł się m. in. adwokat lwowski, dr. Rosinkiewicz.

W czasie polowania wydarzył się tragiczny wypadek, mianowicie, jakaś zablakana kula ugodziła znajdującego się na stanowisku adw. Rosinkiewicza w głowę.

Rannego przewieziono do szpitala powozem w Stryju w stanie ciężkim. Nie można było stwierdzić, kto oddał tragiczny strzał — ustalono tylko, że wypadek spowodowany został nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności.

ARESZTOWANIE MEŻOBOJCZYNI

W Warszawie aresztowano właścicielkę majątku Sniadow w pow. łomżyńskim, Janinę Modzelewską.

Pół roku temu w Sniadowie parobek Sitowski zastrzelił w sprzeczce właściciela majątku Jana. Ostatnio wyszło na jaw, że Sitowski dokonał morderstwa za namową żony ziemianina, która żyła z mężem w niezgodzie na tle rozrachunków majątkowych.

SAMOBÓJSTWO PRZY WIGILII

Do teściowej swej Janiny Kondratowiczowej w Warszawie przybył na wigilię monter Roman Foeller. Żona jego wraz z 3-letnią córeczką opuściła go i wróciła do matki. W czasie uczyli wigilijnej Foeller wstał od stołu, udał się do sąsiedniego pokoju i strzelił do siebie z rewolweru w głowę.

Pogotowie przewiozło Foellera w stanie groźnym do szpitala.

Stolica w pierwszej zamieci śnieżnej 4 pociągi podmiejskie ugrzęzły w śniegu

Pierwsza śnieżnica, jaka przed świętami nawiedziła stolicę sprawiła dość dużo kłopotu. W zaspach śnieżnych ugrzęzły cztery pociągi rannego kolejk Jabłonna — Warszawa. Dostały się one w zasyt tak głębokie, że parowozy nie mogły ich przebyć. Wobec braku narzędzi do zgarniania śniegu, praca nad odkopaniem pociągów szła bardzo opornie i trwała długo. Ciężkie chwile przeżyło przeszło 1.000 pasażerów, którzy jechali do pracy do Warszawy. Pierwsi pasażerowie, którzy wyruszyli koleją z Jabłony o 5.30 rano, przyszli pie-

szo do Warszawy dopiero około 11-tej godziny.

Normalny ruch podjęto dopiero w południe.

W samej stolicy zmiany atmosferyczne zagroziły poważnie komunikacji tramwajowej, gdyż zamarzło około 400 zwrotnic. Wysłano natychmiast przeszło 100 robotników, którzy przez dwie noce pracowali nad doprowadzeniem zwrotnic do porządku. Na peryferiach śnieg utworzył w kilku miejscach na liniach tramwajowych zasy do 1 metra wysokości.

Tylko kilka dni do pierwszego Prosimy pamiętać o odnowieniu przedpłaty na I. kwartał wzgl. miesiąc styczeń 1936 r.

Notatki sportowe

W uzupełnieniu, wczorajszej wiadomości o turnieju hokejowym w Poznaniu, z udziałem mistrza Pomorza, drużyny Toruńskiego Klubu Sportowego „Strzelec”, dodajemy, że gry odbywały się w nieziemnie trudnych warunkach, na lodzie zupełnie miękkim, pełnym sryżu, utrudniającym prowadzenie krążka. Bardzo dobrze grała obrońca toruńska z bramkarzem na czele. Szczególnie dobrze wypadł Garstecki, który, dysponując potrzebną siłą fizyczną, grał umiejętnie ciętym.

Spotkanie z L. K. S-em spowodowało marnego lodu, stało na niskim poziomie. Atak toruński przyzwyczajony do gry kombinacyjnej, nie mógł się dostosować do odmiennych warunków; mimo to pod względem technicznym przewyższał znacznie łodzian. Mecze w normalnym czasie, 3 razy po 15 minut, zakończył się bezbramkowo i dopiero w trzeciej dogrywce, z których każda trwała po 10 minut, Głowiński zdobył dla Torunia decydujący o zwycięstwie punkt.

Mecz z A. Z. S-em był już znacznie ciekawszy, do czego przyczynił się lepszy lod. Charakterystycznym jest, że drużyna mistrza Pomorza im lepsze ma przeciwnika, tem lepiej potrafi grać. Po rozpoczęciu gry, toruńczycy z miejsca przeprowadzają kilka groźnych ataków i mają widoczną przewagę. W drugiej tercji gra się wyrównała, mimo to Osmański wspaniałym dalekim strzałem zdobył bramkę, której egdzie jednak zupełnie niesłusznie nie uznał, rzekomo spowodował spalono, spowodowanego przez Głowińskiego, który jakoby na lewym skrzydle przed oddaniem strzału z środka boiska przez Osmańskiego miał przekroczyć linię obrony przeciwnika. Tercja trzecia zaznaczyła się przewagą silnie atakującego AZS-u. Obrona toruńska jednak stanęła na wysokości zadania i broniła skutecznie. Z AZS-u na wyróżnienie zasługują Zierling i Warmański, ten ostatni obecnie stale przebywa w Toruniu.

Od 23 bm. do 6 stycznia czynny będzie w Zakopanem kurs narciarski młodzieży polskiej z zagranicy, zorganizowany przez Światowy Zw. Polaków z Zagranicy. W kursie uczestniczy 35 osób z Kanady, Brzozi, Stanów Zjednoczonych, Belgii, Francji, Lotwy i td.

Z ciekawszych imprez hokejowych, które odbyły się w czasie świąt notujemy następujące:

W Garmisch Patenkirchen, na stadionie olimpijskim hokeiści uniwersytetu Cambridge, pokonali mistrzowską drużynę Niemiec F. C. Riessersee w stosunku 4:2.

W Düsseldorfie, hokeiści EHC. Bruksela, pokonali reprezentację Berlina w stosunku 3:2.

W Londynie, czwarte spotkanie reprezentacji Anglii i Kanady zakończyło się wynikiem remisowym 7:7.

W ub. czwartek na malej skoczni olimpijskiej w Garmisch Patenkirchen odbył się międzynarodowy konkurs skoków. Zwyciężył znany skoczek norweski Birgor Rund, skokiem długości 43 mtr., którym ustanowił nowy rekord malej skoczni.

W dniu 30 bm. odbędzie się w Wiedniu międzynarodowy turniej w jeździe szybkiej na lodzie, w ramach którego Polka Nehringowa, przebywająca na treningu w Wiedniu, przystąpi do próby ustanowienia rekordu światowego na dystansie 10.000 mtr., na którym kobiety dotychczas nie startowały.

Z okazji wyboru na prezydenta Czechosłowacji dr. Benesza, ongiś czynnego piłkarza „Slavii” praskiej, czeski Związek Piłkarski ogłosił amnestję dla piłkarzy. Wszystkie kary dyskwalifikacji będą skrócone o 3 miesiące natomiast krótsze zupełnie darowane.

Dziennik niemiecki „B. Z. Am Mittag” w sprawozdaniu z meczu piłkarskiego Warta — Fortuna w Düsseldorfie, (zakończonym 5:2 dla Fortuny) podaje, że „Polacy zdemontrowali grą fair i na dobrym poziomie technicznym. Najlepszym zawodnikiem był bramkarz”.

W dniu 14 stycznia odbędzie się w Inowrocławiu mecz bokserski Berlin — Inowrocław. W ramach tego spotkania ma się odbyć walka Chmielewskiego I. K. P. Łódź z Niemcem Hornemanem.

Jüncke'a wina, poncze i wyroby spirytusowe

polecają się na Sylwestra

F. A. J. Jüncke, Sp. z o. o. Gdańsk, Milchkanngasse 2/3
Telefon numer 24 028



Radjo-odbiorniki na rok 1936
Phllips, Elektrit, Telefunken, Nawałis, Państwowe Zakłady Radjotechniczne ukazały się w sprzedaży na dogodnych warunkach apłaty. Raty od zł 18.80 miesięczn.
Radjo-odbiorniki Państw. Zakł. Radjotechn. spłacone częściowo Oblig. 6 proc. Poż. Narod.
w firmie **B. Wojewski** Wejherowo, Sobieskiego 2. Tel. 237
Gdynia, Starowiojska 26

TORUN
UWAGA!
FUTRA
Toruń, Nowy Rynek 11.
m. 2.
Najnowsze fasony najwytworniejszych modeli paryskich futer wykonuję fachowo oraz przerabiam z własnych oraz powierzonych skórek po cenach najniższych. Prosimy przyjść się przekonać!!

WARSZAWSKI SKŁAD FUTER
Toruń
Polecamy wielki wybór wszelkiego rodzaju futer ceny niższe
10832 warunki dogodne.

Książki handlowe
do każdej buchalterji i przybory biurowe dostarcza
J. WŁOCH
Toruń, Przedzamcze
tel. 1726, 10925

Firanki i kapy
Tanio na raty
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

MEBLE
różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca
Zenon KOWALEWSKI
TORUŃ
Nowy Rynek 18, tel. 1332

Wszelkie roboty ślusarskie, wiercenie studzien, oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko i tanio
Firma „PEDAB“
w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (10146)

Pierwszorzędne perfumy — wody kolońskie na wagę
Drogerja pod łabędziem
Toruń, Szeroka 26-28
10318

Ja wiem co pan szuka!
Fabrykę krawatów
słyszałem, że nadeszły najnowsze desenia. Przekonałem się nie obowiązuje kupna
Ceny bardzo niskie. św. Jakuba 16. 10163

CHODNIKI
największy wybór
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

Dwa mieszkania
3 pokojowe blisko dworca miejskiego od 1. I. 36 r. do wynajęcia. Pierwszeństwo mają urzędnicy. Toruń — ul. Przy Rzeźni 6.
11744

Wódki
gatunkowe 11609
Rumy,
koniki i likiery wielki wybór poleca
BALTYK
Toruń, Szeroka 6, tel. 2018

Mieszkanie
2 pokoje z kuchnią w śródmieściu do wynajęcia. Właściciel gospodarza. Toruń, ul. Św. Duchy 5, l. p. [11828]

BYDGOSZCZ
Polecam moje piękne pianina fortepiany
tylko 1.88 długie po najniższych cenach i na najdogodniejszych warunkach. Ekspert do wszystkich części świata. (5838)
B. Sommerfeld
Bydgoszcz
ul. Śniadeckich 2.

COKIERNIA — KAWIARNIA
kilkanaście lat w tych samych rękach w dużym powiatowym mieście Wlkp. pryncypalna ulica, okazały narożnik, z powodu przejścia własnej nieruchomości do sprzedawcy szybko decydującemu fachowcowi za zgodą gospodarza. Niskie komorne. Oferty: Sekretariat, Bydgoszcz, Poznańska 20, róg św. Trójcy. 11859

Maszyna
do pisania Royal Portable zł 375.— na warunkach kredytowych. Welmann, Bydgoszcz, Weysenhoffa 3, telefon 1387. 11669

Meble wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych poleca 8682
Bydgoski skład mebli
Gdynia 10 lutego 37. Telefon 2047
Fabryka Mebli
właściciel **B. SIUDOWSKI**
Bydgoszcz, Jasna 11. Telefon 2214.

Baczność Panie!
Zaburzenia nieregularności i zatrzymania się periody miesięcznego z różnych powodów reguluje niezawodny środek Prof. Lendelholma
Cena zł. 22.— Wysyła P. Baraki, Katowice Hallera 19. 11818

Górnośl. Węgiel
z kopalni „Ferdynand” Koszka la największa wydajność ciepła po cenie: zł. 2,10 za 50 kg. ze składnicy i z dostawą w dom.
Venzke i Duday. Składnica ul. Młyńska 3/5. Grudziądz, tel. 2087. 11632

Potrzebny
uczeń z lepszej rodziny od zaraz. Mistrz złotniczo-bilerski, Grudziądz, Toruńska 15. 11167

Kasjerka
ekspedjentka potrzebna zaraz, bezwzględnie uczciwa z kaucją. Kawiarnia „Bristol”, Grudziądz, Legionowska 7. 11166

TCZEW
Handlowiec
młodszy zdolny do biura inkasować, otrzyma stałą pensję, pensja 80.— zł. Warunek 500.— złotych kaucji. Zgłoszenia pod „Posada” do adm. „Dnia Tczewskiego”. 11830

GDANSK
11488 2, 2 1/2, 3 1/2 mieszkanie ogrzewanie etażowe natychmiast albo później do wynajęcia.
Sopoty, Adolf Hitlerstr. 718.

RÓŻNE
Kieszonkowe
maszynki do liczenia od zł 6.—
SKORA I S-KA Poznań. Aleje Marcinkowackiego 23. 11055

Sila przyzwyczajenia.
Zespół girlsów, wychodzący z teatru, spotyka braku.

Otwarcie mego nowego lokalu
przy ulicy Szerokiej 33 (obok drogerji fmy Kapczyński)

nastąpi już we wtorek 31 bm. o godz. 10 przed poł.

Dziękując za dotychczasową życzliwość, polecam przedsiębiorstwo moje, które zaopatryłem w najświeższe nowości, nadal łaskawej uwadze

W. Kotliński Toruń
Przodujący magazyn białawatów

Rutynowana
serwisowa (kredensowa) otrzyma natychmiast dobrze płatną posadę w stolowni podchorążych. Zgłoszenia z życiorysem, oraz świadectwami — ewentualnie osobiste pod adresem: Oficer żywnościowy Szkoły Podchorążych Artylerji Toruń-Mokre. 11813

Skład papieru
dobrze zaprowadzony z powodu wyjazdu od zaraz na sprzedaż. Urządzenie 500 zł towaru dowolna ilość. Oferty do „Dnia Pom.”, Toruń. 11826

Zagubiony
sola weksel na kwotę 2000.— zł, podpisany in blanco przez pp. Cecylję i Joannę Kowalskie, unieważniam. Bettinger Toruń. 11816

Pierwszorzędny zakład krawiecki
Leonard Kopistecki, Toruń, Żeglarska 27. 11436

Pokój
umeblowany z utrzymaniem do wynajęcia. Bydgoska 14, m. 7. Toruń. 11829

Dochodząca
służąca może się zgłosić. Toruń, Klonowicza 22 m. 1. 11815

Dom
sprzedam za gotówkę. Cena 22,000 zł. Dochód 300.— zł miesięcznie. Oferty do Adm. „Dnia Bydgoskiego”, M. Focha 12, pod „Centrum Bydgoszczy”. 11577

Pewna egzystencja!
Na dogodnych warunkach skład białawatów bez objęcia towarów, pierwsze miejsce przy rynku, blisko Bydgoszczy do wynajęcia. Oferty pod „Egzystencja” do adm. „Dnia Bydgoskiego” Bydgoszcz. 11838

Pijcie Kawę „Malus”
z prawdziwego srodu Browaru Bydgoskiego.

Narty saneczki
jesionowe gwarantowane, trwałe, celem likwidacji zapasów sprzedamy kilka tysięcy par poniżej ceny. Para od 3.50 zł. **Fabryka „Herkules”** Bydgoszcz, Promenada 1. Otwarte do godz. 15.30. 11687

GDYNIA
Płyty na drzwi.
Specjalne wymiary: 220/75, 220/85, 220/93, 220/100 cm. i inne szerokości
SKŁAD DYKTY „OPATO”
7420 GDYNIA, Śląska 33, tel. 26 13.
GDANSK, Hlg. Geistgasse 87, tel. 24111

Kto
przygotuje 2 - ch chłopów do gimnazjum? Zgłoszenia „Gazeta Morska” Gdynia, pod „Nauka”. 11832

Komfortowe
mieszkanie 3-pokojowe, kuchnia, łazienka, pokój służebowy i td. od 1 stycznia 1936 r. do wynajęcia. Władysław, Gdynia, Świętojańska 84, w restauracji. 11833

GRUDZIĄDZ
Lekcje tańców
w kółkach zbiorowych, jak i pojedynczo udziela A. Różyńska, Grudziądz, Plac 23. Stycznia 23, m. 2. 10931

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższ.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia ekompikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2.50 zł
Z odnośnieniem do domu 2.80 zł
Przez pocztę z odnośnieniem do domu 2.89 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd
4.00 gd
Zagranicą 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych silą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przesłaniem ścisłemu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańsk: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsa Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobroszński, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, l. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarzni Komitetowej S. A. w Toruniu.